

POLSKA

Prof. Cenckiewicz zawiadamia prokuraturę ws. ppłk. Maksjana

Złożyłem zawiadomienie o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przez ppłk. Marcina Maksjana przestępstwa przekroczenia uprawnień poprzez m.in. przedstawienie zarzutów ws. odtajnienia fragmentów dokumentów planowania operacyjnego (dotyczącego tzw. linii Wisły) z uwagi na to, że są one pozbawione podstaw faktycznych i prawnych – poinformował prof. Sławomir Cenckiewicz. s.6



Gazeta Polska
codziennie

foto: Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

OBCHODY ZAPRZYSIĘŻENIA KAROLA NAWROCKIEGO NA PREZYDENTA RP



WSZYSTYCH NA INAUGURACJĘ!

JUTRO PILNUJEMY DEMOKRACJI W WARSZAWIE

s.4

foto: Konrad Falecki/Gazeta Polska

POLSKA

Pieniądzy na leczenie wystarczy do końca września

„Brak (...) zabezpieczenia środków na leczenie pacjentów” – to zastrzeżenie, które dyrektorzy szpitali powiatowych dołączają do podpisywanych kontraktów z NFZ na drugie półrocze. Kontrakty są niższe niż poprzednio, a szpitale obciążone kosztami podwyżek dla personelu. Rząd widzi rozwiązanie problemu w ustawie reformującej szpitale. Dziś Sejm ma głosować nad ustawą. s.3

POLSKA

„Sukces” Donalda Tuska i Niemców

Silne Pomorze Zachodnie to polska racja stanu – mówił śp. prezydent Lech Kaczyński. W myśl tej idei Zjednoczona Prawica realizowała strategiczne inwestycje w Zachodniopomorskiem. Kolejną miał być terminal kontenerowy w Świnoujściu, ale za rządów Tuska inwestycja jest skutecznie blokowana. I choć wczoraj WSA odrzucił niemiecką skargę, nie ma już żadnych szans na to, żeby terminal został otwarty zgodnie z harmonogramem. s.6

POLSKA

Przetasowania w ministerstwie klimatu coraz bliżej

Nawet aktywiści ekologiczni zaczęli atakować wiceministra Mikołaja Dorożalę po tym, jak pojawiła się informacja, że ministerstwo będzie zmniejszało tereny objęte moratorium ws. wycinki lasów. Wokół polityka Polski 2050 narastają wątpliwości, a wśród kandydatów na następców wymieniani są Janusz Zaleski i Urszula Pasławska. s.3

POLSKA

Minister Żurek pacyfikuje sędziów

Sędziowie mają się bać – takie będą skutki działań nowego ministra sprawiedliwości Waldemara Żurka. Nie chodzi jedynie o zawieszenia prezesów. To najmniejszy problem. Grozi im on odpowiedzialnością karną, a nawet finansową, za wydawanie wyroków. s.7

Wtorek 05/08/2025 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #150 (3992) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

albidia.com/GPCodziennie

x.com/GPCodziennie

facebook.com/GPCodziennie

GPCodziennie.pl





POGODA

Wtorek 05.08 Deszcz, przejaśnienia

 Wschód słońca 05:03 Zachód słońca 20:19
 Imieniny obchodzą: Abel, Afra, Cyriak, Jacek, Kasia, Kasia, Maria, Memisz, Nonna, Oswald, Oswald, Parys, Wenancja, Wenancjus, Wenantus

Gdańsk	Lublin
21°C	27°C
15°C	19°C
Katowice	Kraków
25°C	25°C
18°C	18°C
Łódź	Poznań
23°C	21°C
17°C	13°C
Warszawa	Wrocław
26°C	26°C
17°C	14°C

Środa 06.08 Deszcz, przejaśnienia

 Wschód słońca 05:05 Zachód słońca 20:18
 Imieniny obchodzą: Felicjusz, Jakub, Januariusz, Just, Maria, Namir, Nasław, Oktawia, Oktawian, Stefan, Sława, Walburga

Gdańsk	Lublin
20°C	22°C
14°C	13°C
Katowice	Kraków
21°C	20°C
15°C	13°C
Łódź	Poznań
20°C	20°C
14°C	14°C
Warszawa	Wrocław
22°C	22°C
16°C	14°C

GRZEGORZ WSZOŁEK

Wilanów a Rożnów. Kontrast z Dino

Różnica nie do przeskoczenia. Mieszkańcy Wilanowa są oburzeni w związku z pomysłem budowy marketu Dino, bo ich zdaniem kształt sklepu jest brzydki i nie pasuje do nowobogackiej dzielnicy oraz wystawnego życia – w domyśle – lepszych obywateli z Polski A. Pomijam kontrowersje związane z planowaniem przestrzennym i podnoszone komplikacje ws. budowy, bo nie o to tak naprawdę w tej awanturze chodzi. Dla kontrastu opowiem, że w Polsce B – pozostając w retoryce liberałów, gardzących mniej obywateli w ich przekonaniu rodakami – w Rożnowie i okolicach, ludzie tygodniami dopytywali na forach, kiedy powstanie Dino. W końcu sklep stanął w tej miejscowości w lipcu i mieszkańcy są zadowoleni. W tej całej dyskusji zastanawia mnie jedno: wygląd punktu może się nie podobać, to jasne, ale czy Lidl albo Kauflandy stanowią ozdobę architektoniczną i świadczą o wyrafinowanych gustach klientów? Może i tak. Ale wniosek jest jeden i smutny: trudno „skleić” te dwie Polski.

Rafał Zawistowski

Konrad
WysockiNie „czy”,
tylko „kiedy”

Trudno policzyć wszystkie analizy i raporty przygotowane w ostatnich latach przez ekspertów i dotyczące wojny na linii Rosja–NATO. Z większości z nich wyłania się ponury obraz końcówki obecnej dekady, w której to możemy być częścią znacznie szerszego konfliktu niż ten, który toczy się na Ukrainie. Neoimperializm Rosji przyspiesza, tamtejsza gospodarka już dawno przeszła na tory wojenne, a ponadto reżim Putina nie jest osamotniony w rozbudowie swojej armii, bo ochoczo pomagają mu Chiny, Iran i Korea Północna. W takich okolicznościach nie jest zasadne pytanie „czy”, ale „kiedy” putinowska Rosja osiągnie zdolności do zaatakowania Sojuszu i po prostu to zrobi. Przewidywania amerykańskich ekspertów i dowódców mówią o 2027 r., a więc już za dwa lata. Niemcy dają trochę więcej czasu i wieszczą, że nastąpi to w 2029 r. Z kolei zdaniem Ukrainy, która z wiadomych względów jest mocno zorientowana na rosyjskie realia, tamtejsza armia będzie gotowa do uderzenia najpóźniej w 2030 r. Widać więc, że prognozy zmierzają w kierunku jednego – konfrontacji. Dla takich krajów jak Polska to ostatni dzwonek, by przyspieszyć rozwój zbrojeniowy armii i jej liczebność. Póki nie jest za późno.

Ewa Polak-
PańkiewiczPolski
sierpień

Kiedy rozlega się pytanie, gdzie jest premier, warto zapytać też, kim jest premier. A raczej kim miał być, w zamysle ludzi, którzy jeszcze nie tak dawno mówili o sobie „rasa panów”. Zarządcą masy upadłościowej – to miała być jego funkcja. Jeśli nie widzi się go na uroczystościach, na których czci się pamięć o wydarzeniach z 11 listopada, Konstytucji 3 maja i Powstaniu Warszawskim, to właśnie dlatego. Masa upadłościowa nie ma swojej historii. Ona może co najwyżej leżeć w rowie i belkotać, a nie przypominać największych kart historii, czcąc pamięć bohaterów. U schyłku dziwnej epoki, która zaczęła się 13 grudnia 2023 r., widzimy zderzenie tej wymarzonej, pięknej dla niektórych w Europie, wizji rozkładu naszego kraju na czynniki pierwsze, tak by był dobrym nawozem historii, jak chciał Lenin, z tym, co prawdziwe, realne. Prawdziwe i realne jest to, że pamięć powstania stawia na nogi tłumy młodych ludzi, Ruch Obrony Granic staje się ogólnopolskim powstaniem, piesze pielgrzymki ruszają przez kraj modlić się za Polskę na Jasnej Górze, Polacy wybierają się do stolicy, by nowy prezydent objął bezpiecznie swój urząd. To jest polski sierpień. Raz jeszcze, taki sam. Zarządcą masy upadłościowej naprawdę nie wie, co w takim miejscu i w takim czasie ze sobą zrobić.

MICHAŁ KUŻ

Pocałunek Nowackiej

Wojciech Stanisławski w esej zamieszczonym niedawno na stronie Teologii Politycznej pisze, że wyrażana przez Sławomira Sierakowskiego niechęć do polskości i otwartość na wszystko, co niesie ze sobą masowa migracja, to przemyślana koncepcja pewnej inżynierii społecznej. Zgoda, i powiem więcej: to właśnie ten inżynierski zamysł leży u podłoża mariażu liberalizmu z tzw. nową lewicą, z którego powstał dojrzały globalizm (jak postuluję w mojej książce „Globalizm, lokalizm i nowe średniowiecze”). W ramach tego mariażu mamy do czynienia ze społeczeństwem, które, gdy traci spójność, traci też solidarność. W praktyce oznacza to coraz niższe poparcie dla wysokiej jakości usług socjalnych, niższe podatki, mniej inwestycji w to, co wspólne, a więcej w to, co prywatne. Czyli to, co liberałowie lubią najbardziej. Oznacza to też oczywiście śmierć dawnej narodowej tradycji, czyli to, co nowa lewica lubi najbardziej po tym, jak przestała myśleć w kategoriach solidarności. Nic dziwnego, że są tacy, którzy uważają, że Donalda Tuska i Barbarę Nowacką, symbol ogłupiającej lewicy, łączy braterstwo dusz.



POLACY CHCĄ DYMISJI TUSKA

BADANIE \ „Czy pana/pani zdaniem Donald Tusk powinien złożyć dymisję i przestać pełnić funkcję premiera rządu?” – takie pytanie usłyszeli uczestnicy sondażu United Surveys dla Wirtualnej Polski. 38,2 proc. odpowiedziało: „zdecydowanie tak”, 10,4 proc. – „raczej tak”, 20,9 proc. – „zdecydowanie nie”, 22,9 proc. – „raczej nie”.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

WTOREK 5 SIERPNIA 2025

3

SŁUŻBA ZDROWIA \ Lecznictwo na krawędzi katastrofy

Szpitalom wystarczy pieniędzy na leczenie do końca września

„Brak (...) zabezpieczenia środków na leczenie pacjentów” – to fragment zastrzeżenia, które dyrektorzy szpitali powiatowych dołączają do podpisywanych kontaktów z NFZ na drugie półrocze. Kontrakty są niższe niż poprzednio, a szpitale obciążone są kosztami podwyżek dla personelu. Pieniądzy z budżetu na podwyżki brak. Rząd widzi rozwiązanie problemu w ustawie reformującej szpitale, dziś Sejm ma głosować ustawę. – To wór zakładany społeczeństwu na głowę, by nie wiedziało, że idzie na egzekucję – ocenia projekt ustawy Mariusz Trojanowski, prezes szpitala w Aleksandrowie Kujawskim.

Jarosław Molga

Nowe kontrakty z NFZ na drugie półrocze tego roku są niższe niż poprzednio, a szpitale muszą zrealizować podwyżki dla personelu medycznego, które weszły w życie 1 lipca. Dlatego Ogólnopolski Związek Pracodawców Szpitali Powiatowych rekomenduje dyrektorom szpitali podpisywanie umów z NFZ z dołączonym zastrzeżeniem. Czytamy w nim m.in.: „Nie wyrażam zgody na zaproponowaną zmianę kwoty zobowiązania Funduszu wobec Świadczeniobiorcy z tytułu realizacji umów”, oraz: „Środki przewidziane na wynagrodzenia pracowników zatrudnionych na umowach o pracę konsumują w zasadzie przychody ze świadczeń. Brak jest zatem zabezpieczenia środków na leczenie pacjentów”. – Te umowy podpisujemy tylko dlatego, że inaczej NFZ nie wypła-

cilby nam żadnych pieniędzy – podkreśla Mariusz Trojanowski, członek zarządu Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych, na co dzień prezes szpitala w Aleksandrowie Kujawskim. Podkreśla, że jego kontrakt jest obniżony i środków wystarczy mu najwyżej do końca września. Dodaje, że szpitale nie mają skąd wziąć na podwyżki dla zatrudnionych na kontraktach, a resort zdrowia umywa w tej sprawie ręce. Szpitale nie liczą także na to, że wydadzą środki w tym roku, ale dostaną wyrównanie w przyszłym.

– Dotacja podmiotowa dla Narodowego Funduszu Zdrowia na 2025 r. już w drugiej połowie lipca wyniosła prawie 27 mld zł. To więcej niż dotacja z budżetu określona w projekcie planu finansowego NFZ na 2026 r. Ma bowiem wynieść 26 mld. Czyli już w założeniach na przyszły rok jest ogromna dziura w finansach systemu

– mówi „Codziennej” Wojciech Wiśniewski, ekspert Federacji Pracodawców Polskich. Podkreśla, że podczas ostatniego spotkania Zespołu Trójstronnego m.in. z prezesem NFZ, które trwało 8,5 godz., nie ustalono niczego w sprawie środków na podwyżki dla szpitali i zmian w sposobie podwyższania wynagrodzeń. – Szpitale są skłonne usiąść do rozmów, pod warunkiem że rząd uporządkuje sprawę wynagrodzeń kontraktowych, wtedy mogą zacząć rozmawiać o regulacjach dotyczących zmian w zasadach podwyżek dla pracowników etatowych. Ponownie mamy spotkać się w sierpniu, ale na razie nie ma terminu – mówi Wiśniewski. Dodaje, że sytuacja finansowa szpitali powiatowych w całym kraju jest w zasadzie podobna do tej w Aleksandrowie.

– Znajomy dyrektor przekazał mi, że lipcowy zastrzyk gotówki (chodzi o wyrównania za

pierwsze półrocze, które teraz płaci NFZ – przyp. red.) pozwoli szpitalom dotrwać do września. Co będzie potem? Tego nie wie nikt. Już teraz z każdym kwartałem skraca się lista pozycji, za które NFZ zapłaci na sto procent. Kto ma w swojej organizacji jeszcze odrobinę „tłuszczyku” do odkrojenia, ten przetrwa zimą, ale co słabsze jednostki nie wytrzymają. Największe kłopoty będą mieli najmniejsi. Ci, którzy robią mało zabiegów, a muszą konkurować na zabójcze stawki z większymi. Po kolei będą najpierw zawieszać, a potem zamykać oddziały, na których obsadę nie wystarczy im personelu. A potem ten i ów rozłoży ręce, spojrzy wymownie w niebo i powie, że przecież „taki szpital, co nie operuje, to nie ma sensu, trzeba było zamknąć porodówkę i otworzyć ZOL”. Czy to ma cokolwiek wspólnego z racjonalizacją sieci szpitali? Może to po prostu

„niewidzialna ręka rynku”? Nie, to medyczny darwinizm, w którym przetrwa ten, kto ma najbardziej zatroskanego starostę lub najbliższą do ucha lokalnego posła PO – ocenia sytuację byłby wiceminister zdrowia Janusz Cieszyński.

Rząd problem szpitali powiatowych chce rozwiązać restrukturyzacją zakładającą łączenie szpitali, likwidację przynoszących straty oddziałów. Dziś ma się odbyć nad nią głosowanie Sejmie. Związkowcy z Solidarności widzą w tych zamiarach rządu „autostradę do prywatyzacji” (jak mówili portalowi Niezależna.pl). Tak samo ocenia ją część dyrektorów szpitali. – To jest wór założony obywatelom, by nie wiedzieli, że idą na egzekucję. A będzie nią przyjęcie za podstawowe kryterium czynnika ekonomicznego, a nie medycznego w pracy szpitala. Nie leczenie pacjentów będzie najważniejsze, ale zysk. Przy braku środków szpitale powiatowe będą padać, a samorządy, by się pozbyć kłopotu, będą je prywatyzować, oddawać w dzierżawę podmiotom, dla których liczy się nie człowiek, a zysk. Ta ustawa nie zakłada żadnego modelu, minimum dla pacjenta w każdym powiecie, a jest napisana tak mętnie, że trudno będzie obywatelom polapać się, że tak naprawdę chodzi o efekt w postaci prywatyzacji placówek – ocenia Mariusz Trojanowski.

Przetasowania w ministerstwie klimatu coraz bliżej

POLITYKA \ Nawet aktywiści ekologiczni zaczęli atakować wiceministra Mikołaja Dorożalę po tym, jak pojawiła się informacja, że ministerstwo będzie zmniejszało tereny objęte moratorium. Wokół polityka Polski2050 narastają wątpliwości, a wśród kandydatów na następców wymieniani są Janusz Zaleski i Urszula Paślawska.

W styczniu 2024 r. Ministerstwo Klimatu i Środowiska niekonsultowaną z nikim decyzją przyjęło moratorium na wycinę lasów na blisko 100 tys. ha. Oznaczało to, że na tych obszarach normalna gospodarka została zatrzymana. Leśnicy i branża drewna krytykowali decyzję jako nieprzemysłową i mającą wpływ na lokalne społeczności. Tryb podejmowania moratorium był krytykowany przez opozycję. W efekcie w Lasach Państwowych i środowisku żyjącym z gospodarki leśnej powstał front protestu. Zawiązały się nowe organizacje krytykujące obecnie rządzących.

Przez półtora roku jednak kierownictwo ministerstwa uznawało, że moratorium było do-

brze skonsultowane i poprzedzone analizami ekonomicznymi (których nigdy nie ujawniono). Wszystko zmieniło się w ubiegłym tygodniu, gdy wiceminister Mikołaj Dorożała uznał, że teren objęty moratorium zostanie zmniejszony o 1/4. – Moratorium nie było trwałą formą ochrony, tylko tymczasowym zabezpieczeniem najcenniejszych lasów – powiedział Portalowi Samorządowemu Dorożała. Jak stwierdził, okazało się, że jedynie 74 proc. lasów objętych moratorium spełnia kryteria. Taką decyzję krytykują aktywiści ekologiczni, którzy do tej pory wspierali wiceministra. „Wiceminister odpowiedzialny za przyrodę komunikuje w Sejmie, że obszar tymczasowego zakazu wycinki (tzw.

moratorium) będzie zmniejszony o jedną czwartą. Ludzie! Moratorium objęło ledwie skrawek najcenniejszych lasów, a rząd robi właśnie trzy kroki wstecz, zamiast w przód” – napisał rzecznik Greenpeace Marek Józefiak.

Polityków koalicji taka deklaracja wiceministra zaskoczyła. Twierdzą, że nie ma na jej poparcie żadnych dokumentów. Sami wskazują również na to, że słabnie polityczna pozycja Dorożali, a taka nagła zmiana frontu może być dramatyczną próbą obrony stanowiska. Według naszych informacji w Ministerstwie Klimatu i Środowiska szykowane są zmiany. Z resortu odszedł przedstawiciel PSL, ale jest dwóch przedstawicieli Polski 2050. Dlatego też

jedna z koncepcji mówi, że Dorożalę miałaby zastąpić Urszula Paślawska. Ta polityk PSL jest jed-

nak znenawidzona przez organizacje pozarządowe, które już raz utraciły jej kandydaturę w 2023 r. Innym pomysłem jest zmiana Dorożali na Janusza Zaleskiego. Ten doświadczony polityk jest osobą znającą zarówno świat leśny, jak i organizacji pozarządowych.

.....

Jacke Liziniewicz

KONDOLENCJE

Panu Premierowi
Mateuszowi Morawieckiemu
wyrazy najgłębszego współczucia z powodu odejścia

Mamy



Pani Jadwigi Morawieckiej

składa
Jarosław Kaczyński



RUDZIŃSKA-BLUSZCZ ODCHODZI

RZĄD \ „Dziś złożyłam rezygnację ze stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości. Jako dziecko wychowane na teatralnych korytarzach posłużę się teatralną metaforą – ostatnie 19 miesięcy było fascynującą podróżą za kulisy funkcjonowania państwa (...)” – napisała wiceminister sprawiedliwości Zuzanna Rudzińska-Bluszcz.

RAMOWY PLAN UROCZYSTOŚCI \ Przewodnik na 6 sierpnia

Zaprzysiężenie prezydenta RP – informator dla uczestników

Zwycięstwo obywatelskiego kandydata na prezydenta Karola Nawrockiego wywołało wśród zwolenników obozu patriotycznego prawdziwy entuzjazm. Nowemu prezydentowi w rozpoczęciu sprawowania urzędu chcą kibicować rzesze patriotów z całej Polski – 6 sierpnia stolica spodziewa się tłumów. Na tę okoliczność przygotowaliśmy przewodnik, dzięki któremu świętowanie powołania na urząd głowy państwa oraz poruszanie się po Warszawie staną się o wiele łatwiejsze.

Kancelaria Prezydenta RP przedstawiła ramowy plan obchodów zaprzysiężenia głowy państwa. Kluby „Gazety Polskiej” oraz inne środowiska opozycyjne zadeklarowały swój udział w wydarzeniu.

Zaprzysiężenie prezydenta elekta w Sejmie (punkt nr 1 na mapie)

Zgodnie z informacjami Kancelarii Prezydenta RP uroczystości rozpoczną się o godz. 10 w Sejmie, przy ul. Wiejskiej 4. Tam prezydent elekt zostanie zaprzysiężony przed Zgromadzeniem Narodowym. Przed Sejmem znajdują się telebimy oraz nagłośnienie, by wszyscy mogli śledzić wydarzenia na bieżąco. Kluby „Gazety Polskiej”, które organizują Białą-Czerwoną Marsz dla Prezydenta, zbiorą się przy przed Sejmem już o godz. 9 (trasę przemarszu zaznaczyliśmy na mapie).

Przemarsz na pl. Zamkowy (punkty nr 2 i 3 na mapie)

Dwie godziny później, o godz. 12, w bazylice archikatedralnej św. Jana Chrzciciela przy ul. Świętojańskiej 8 odprawiona zostanie msza św. w intencji ojczyzny i prezydenta RP. Następnie na Zamku Królewskim (pl. Zamkowy 4) o godz. 14 odbędzie się uroczystość inwestytury prezydenta RP na Wielkiego Mistrza Orderu Orła Białego i Orderu Odrodzenia Polski. Wszyscy, którzy chcieliby towarzyszyć prezydentowi RP Karolowi Nawrockiemu w tych wydarzeniach, zaproszeni są na pl. Zamkowy. Znajdą się tam telebimy oraz nagłośnienie, transmitujące nie tylko mszę św., lecz także uroczystość na Zamku Królewskim.

Kluby „Gazety Polskiej”, zgromadzone przed Sejmem, po zaprzysiężeniu udadzą się w Białą-Czerwoną Marsz dla Prezydenta przez pl. Trzech Krzyży, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście na pl. Zamkowy. Orga-

nizatorzy zachęcają do wzięcia ze sobą białą-czerwonych flag.

Uroczystości przed Pałacem Prezydenckim i na pl. Piłsudskiego (punkty nr 4 i 5 na mapie)

Zgodnie z planami Kancelarii Prezydenta o godz. 15.15 prezydent RP wraz z pierwszą damą uroczystie wkroczą do Pałacu Prezydenckiego (ul. Krakowskie Przedmieście 46/48). Następnie Karol Nawrocki uda się na pl. Piłsudskiego, gdzie o godz. 16.30 rozpocznie się uroczystość przyjęcia zwierzchnictwa prezydenta RP nad Siłami Zbrojnymi RP. Zarówno przed Pałacem Prezydenckim, jak i na pl. Piłsudskiego będą rozstawione telebimy. Kluby „Gazety Polskiej” informują, że z pl. Zamkowego zamierzają udać się bezpośrednio przed Pałac Prezydencki.

Z Pałacu Prezydenckiego na pl. Piłsudskiego jest do przejścia około 350 metrów. Pl. Piłsudskiego sąsiaduje z parkiem Saskim, w którym będzie można poszukać nieco cienia. Po zakończeniu uroczystości na pl. Piłsudskiego prezydent Karol Nawrocki przejdzie pieszo do Pałacu Prezydenckiego.

Zapamiętaj ten niezwykle moment historii!

Wszyscy, którzy będą chcieli zaopatrzyć się w pamiątkę z zaprzysiężenia prezydenta RP Karola Nawrockiego, zaproszeni są do odwiedzenia jednego z trzech stoisk „Gazety Polskiej” i TV Republika z książkami i pamiątkami (stoiska oznaczyliśmy na mapie). Będą one rozstawione: w okolicach Sejmu – na skrzyżowaniu ul. Wiejskiej z Matejki; w pobliżu Pałacu Prezydenckiego – na Krakowskim Przedmieściu 48/50; na rogu pl. Zamkowego i ul. Podwale.

Na okoliczność objęcia urzędu głowy państwa przez Karola Nawrockiego wznowiona została – w twardej oprawie – książka jego autorstwa „Polska silna

historią”, którą będzie można kupić na naszych stoiskach. Na uczestników czekają również okolicznościowe koszulki i inne niespodzianki, zatem sugerujemy wzięcie ze sobą gotówki.

O tym pamiętaj

Uroczystości przejścia władzy przez nowego prezydenta zajmą cały dzień, dlatego mogą być nieco wyczerpujące. Apelujemy zatem, by zadbać o siebie przed wydarzeniem i w trakcie niego oraz odpowiednio się do niego przygotować. Osobom wybierającym się do Warszawy przypominamy o zabraniu ze sobą: białą-czerwoną flagi, nakrycia głowy, czegoś do picia oraz do jedzenia, kremu z filtrem UV i rozkładanych stołeczków turystycznych, by dać odpocząć nogom.

Jak dotrzeć na miejsca uroczystości?

W uroczystościach związanych z przejściem władzy prezydenckiej przez Karola Nawrockiego swój udział zadeklarowały m.in. Solidarność, kluby „Gazety Polskiej” oraz tysiące zwykłych Polaków. By ułatwić im poruszanie się tego dnia po stolicy, publikujemy kilka wskazówek.

Ze względów bezpieczeństwa do ostatniej chwili należy śledzić komunikaty dotyczące zmian w kursowaniu transportu publicznego w Warszawie oraz tych dotyczących wyłączenia niektórych obszarów z ruchu. O wszystkich zmianach na bieżąco będzie informował portal Niezależna.pl. Przekażemy również informacje o planowanych na ten dzień zmianach w ruchu komunikacji miejskiej.

Oto co wiadomo w kwestii organizacji ruchu w Warszawie w momencie publikacji. Ze względu na organizację koncertu na Stadionie Narodowym w Warszawie możliwość ruchu samochodowego będzie bardzo ograniczona, a utrudnienia

dla transportu czterokołowców mogą dotknąć znaczną część Pragi, dlatego lepiej zrezygnować z szukania tam możliwości postojowych dla aut czy autokarów. Policja przekazała, że najdogodniejsze miejsca, by wysiąść z autokarów, to: okolice Torwaru, Trasa Łazienkowska – przystanek Na Rozdrożu, pod mostem Poniatowskiego, Aleje Jerozolimskie na wysokości Muzeum Narodowego (nieopodal ronda de Gaulle’a); Aleje Ujazdowskie – naprzeciwko ul. Pięknej, Wisłostrada pod mostem Śląsko-Dąbrowskim, ul. Waryńskiego. Policja zaleca, by miejsc parkingowych dla autokarów szukać na parkingu pod Pałacem Kultury i Nauki, przy Torwarze, w okolicach Dworca Zachodniego, na parkingach przy ul. Modlińskiej i Jagiellońskiej, w okolicach Trasy Siekierkowskiej i Fosi Wolickiej. Konieczne jest poczynienie na własną rękę uzgodnień z zarządcami wybranych parkingów, czy będzie możliwość zaparkowania w zaplanowanym miejscu. Policja prosi, by autokary zwożące uczestników Białą-Czerwoną Marsz dla Prezydenta zostały oznaczone białą kartką formatu A4.

Osoby, które zdecydują się przybyć do stolicy koleją, powinny wysiąść na dworcu Warszawa Centralna.

Poniżej zamieszczamy informacje, jak dostać się do miejsc, w których będą odbywały się uroczystości. Zwracamy uwagę, że szacowane czasy marszu zostały wyznaczone na podstawie danych z map w warunkach normalnych. Dla bezpieczeństwa, ze względu na tłumy, zalecamy pozostawić sobie stosowny zapas czasu na przemieszczanie się pomiędzy poszczególnymi punktami.

Plac Zamkowy

Ze stacji Warszawa Centralna należy udać się w kierunku tzw. Patelni, czyli stacji metra

M1 Centrum, tam wybrać pociąg w kierunku Młocin i wysiąść na stacji Ratusz Arsenal. Z tego miejsca możliwe jest przejście na pl. Zamkowy (to dystans około 1,2 km, do pokonania w ciągu 15 minut piechotą ul. Senatorską) lub skorzystanie z tramwajów linii 4, 13, 20, 23 lub 26. Przystanek docelowy to Stare Miasto. By dostać się na pl. Zamkowy, należy pokonać schody. Można skorzystać również z ruchomych. Należy wybrać bilet 20-minutowy, ważny w metrze i tramwajach. Normalny kosztuje 3,40 zł.

Z pl. Zamkowego do Pałacu Prezydenckiego można dostać się pieszo Krakowskim Przedmieściem w ciągu około 11 minut. Dystans to około 750 metrów.

Pałac Prezydencki

Ze stacji Warszawa Centralna należy udać się w kierunku metra M1 (tzw. Patelnia), wybrać pociąg w kierunku Młocin i przejechać jedną stację. Na stacji Świętokrzyska należy stosować się do oznaczeń na podłodze, które pokierują do linii metra M2 (stacja Świętokrzyska to punkt przesiadkowy dla obu tych linii). Następnie należy wybrać pociąg linii metra M2 w kierunku Bródno. Do przejeżdżania jest jedna stacja – wysiąść należy na przystanku Nowy Świat – Uniwersytet. Ul. Nowy Świat należy kierować się w stronę pl. Zamkowego. Nowy Świat przechodzi w Krakowskie Przedmieście. Od stacji metra Nowy Świat – Uniwersytet jest do przejścia około 800 metrów, co w normalnych warunkach zajmuje około 11 minut. Należy wybrać bilet 20-minutowy, ważny w metrze i tramwajach. Normalny kosztuje 3,40 zł.

Plac Piłsudskiego

Ze stacji Warszawa Centralna należy udać się w kierunku stacji metra M1 Centrum



LEKTURY POZOSTAJĄ

POLITYKA \ Na rok 2025 nie ma żadnych zmian w tym obszarze, tym bardziej że mamy początek sierpnia, więc nie jesteśmy zainteresowani zaskakiwaniem kogokolwiek zmianami – powiedziała Barbara Nowacka w TVN24.



KŁAMSTWAMI W MACIEREWICZA

SEJM \ To są kłamstwa i oszustwa. To po prostu nieprawda, po to, żeby wspierać Putina. Taka jest funkcja tego postępowania – stwierdził Antoni Macierewicz w rozmowie z dziennikarzami w Sejmie.

(tzw. Patelnia), wybrać pociąg w kierunku Młocin i przejechać jedną stacją. Na stacji Świętokrzyska należy stosować się do oznaczeń na ziemi, które pokierują do linii metra M2 (stacja Świętokrzyska to punkt przesiadkowy pomiędzy tymi liniami). Następnie należy wybrać pociąg linii metra M2 w kierunku Bródno. Do przejechania jest jedna stacja – wysiąść należy na przystanku Nowy Świat – Uniwersytet. Ul. Tadeusza Czackiego, a potem pasażem Wacława Niżyńskiego dotrzeć się do pl. Piłsudskiego. Można wybrać też trasę przez ul. Mazowiecką i pl. Stanisława Małachowskiego. W obu przypadkach pieszo zajmuje to w normalnych warunkach około 11 minut. Dystans: około 800 metrów. Należy wybrać bilet 20-minutowy, ważny w metrze i tramwajach. Normalny kosztuje 3,40 zł.

Sejm

Z Dworca Centralnego najlepiej udać się na przystanek tramwajowy Dworzec Centralny i wybrać kierunek na Pragę. Przystanek docelowy to Muzeum Narodowe. Następnie piechotą należy udać się w kierunku pl. Trzech Krzyży, a dalej ulicą Wiejską przed Sejm. Dystans z Muzeum Narodowego do Sejmu to około 1,2 km, a jego przejście zajmuje około 20–25 minut. Należy wybrać bilet 20-minutowy, ważny w metrze i tramwajach. Normalny kosztuje 3,40 zł.

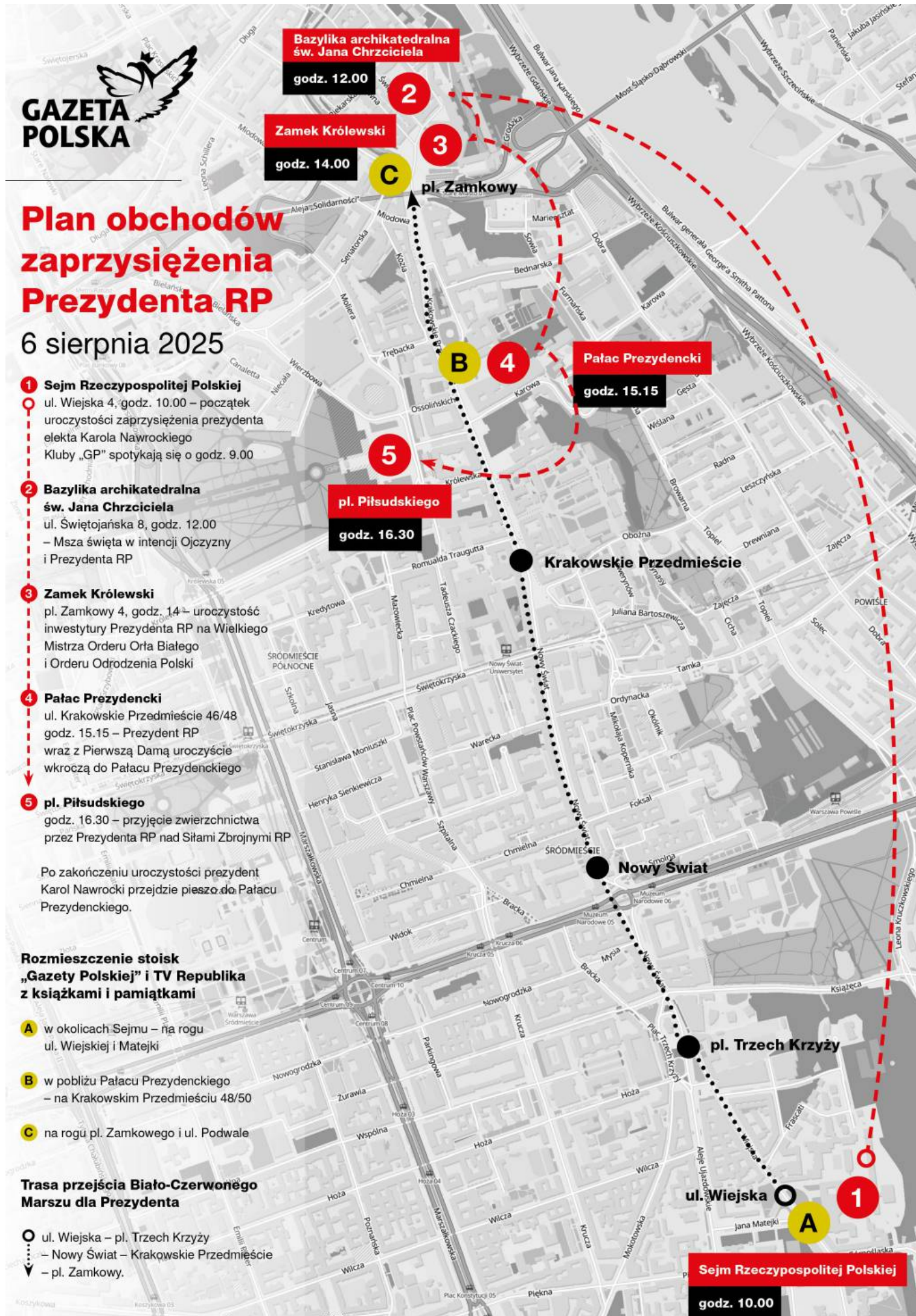
Łamaniu przepisów i prowokacjom – stanowcze NIE!

Policja przypomina o ostrzeżeniach dotyczących bezpieczeństwa zgromadzeń publicznych. Zgodnie z prawem uczestnikom nie wolno posiadać urządzeń niebezpiecznych ani wszelkiego rodzaju sprzętu latającego – szczególnie dronów. Niezastosowanie się do tych zasad skutkuje stosownym zabezpieczeniem takich przedmiotów.

Organizatorzy zgromadzenia uczulają również na możliwości prowokacji podczas uroczystości, a także apelują o zachowanie spokoju, szczególnie podczas zgromadzenia przy ul. Wiejskiej, gdzie znajduje się przychodnia aborcyjna Abotak.

Informacje będą na bieżąco aktualizowane w specjalnej zakładce na portalu Niezależna.pl.

(Gazeta Polska)





PIS O BEZPIECZEŃSTWIE W TAKSÓWKACH

SPOŁECZEŃSTWO \ Złożyliśmy projekt ustawy wraz NSZZ „Solidarność” Taksówkarzy Zawodowych, wprowadzając zasadę: każdy, kto prowadzi taksówkę, musi posiadać zaświadczenie o niekaralności z kraju pochodzenia. Nie ma zgody na to, żeby pojazdy przewoźów były miejscem azylu dla przestępców – powiedział wczoraj Janusz Kowalski z PiS.

INWESTYCJE \ Obstrukcja w budowie terminala kontenerowego

„Sukces” Tuska i Niemców

Silne Pomorze Zachodnie to polska racja stanu – mówił śp. prezydent Lech Kaczyński. W myśl tej idei rządy Zjednoczonej Prawicy realizowały serię strategicznych inwestycji w Zachodniopomorskim. Kolejną z nich miał być terminal kontenerowy w Świnoujściu, ale przez półtora roku rządów Tuska inwestycja ta jest skutecznie blokowana. I choć wczoraj Wojewódzki Sąd Administracyjny odrzucił niemiecką skargę, nie ma już żadnych szans na to, żeby terminal został otwarty zgodnie z harmonogramem.

Tomasz Duklanowski

Decyzja o budowie głębokowodnego terminala kontenerowego w Świnoujściu zapadła kilka lat temu, w okresie rządów Zjednoczonej Prawicy. Inwestycja wpisywała się w szeroką strategię rozwoju Pomorza Zachodniego, w ramach której powstały: Terminal LNG im. Lecha Kaczyńskiego, tunel pod Świną łączący stałą przeprawą Świnoujście z resztą kraju, pogłębienie toru wodnego Szczecin – Świnoujście do 12,5 metra głębokości, co umożliwia zawijanie do szczecińskiego portu znacznie większych jednostek.

Budowa głębokowodnego terminala kontenerowego w Świ-

noujściu miała się składać z dwóch etapów. Jeden to budowa toru podejściowego dla największych kontenerowców. Miał on mieć długość 70 km, szerokość 0,5 km i głębokość 17 m. Co ważne, miał powstać na wschód od istniejącego już toru wodnego, który prowadzi do portu w Świnoujściu i jest jeszcze od czasów PRL przedmiotem sporu pomiędzy Polską a Niemcami. Niemcy bowiem uważają, że dotychczasowy tor przecina ich wody terytorialne.

W 2023 r. zarząd Portu Szczecin Świnoujście, po kilku latach przygotowań, znalazł inwestora, który podjął się realizacji terminala kontenerowego w Świnoujściu. Jest to konsorcjum katarsko-belgijskie skła-

dające się z firm DEME Concessions N.V. (Belgia) i QTerminals W.L.L. (Katar).

Zarząd Portu Szczecin Świnoujście podpisał z konsorcjum umowę przedwstępną latem 2023 r. Jak twierdzi Marek Gróbarczyk, były wiceminister infrastruktury w rządzie Mateusza Morawieckiego, umowa z konsorcjum na wykonanie terminala miała termin na początek ub.r. – Tak się nie stało, bo władzę w kraju przejęła koalicja 13 grudnia – uważa Marek Gróbarczyk. – Niemcy nie pozwolą Tuskowi na to, aby powstał terminal kontenerowy, który będzie konkurencją dla Hamburga. Zgodnie z planem przeładunki mają w nim wynosić 1,5 mln kontenerów rocznie.

Przeciw inwestycji protestowały zarówno lewicowe organizacje ekologiczne, jak i prezydent Świnoujścia, która wywodzi się z Nowej Lewicy wchodzącej w skład koalicji 13 grudnia. Do obstrukcji włączyło się także stowarzyszenie Lebensraum Vorpommern z wyspy Uznam, wspierane przez samorząd niemiecki. W marcu Niemcy zaskarżyli do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie decyzję środowiskową GDOŚ. Wczoraj WSA oddalił skargę, co jednak nie jest końcem batalii o terminal. Wyrok nie jest prawomocny i niemieckie stowarzyszenie może się odwołać do Naczelnego Sądu Administracyjnego, co może potrwać ko-

lejny rok. – To jest brak jakiegokolwiek chęci i determinacji ze strony rządu, żeby tę inwestycję realizować – uważa Marek Gróbarczyk. – Nie może być tak, że jakieś niemieckie stowarzyszenie wiąże Polsce ręce w sprawie strategicznej inwestycji.

Efekt jest taki, że termin ukończenia pierwszego etapu budowy terminala kontenerowego w Świnoujściu, planowany zgodnie z umową przedwstępną na 2028 r., na pewno nie zostanie dotrzymany. Już dziś wiemy, że realizacja budowy opóźni się o co najmniej dwa lata. A zdaniem Gróbarczyka jest bardzo prawdopodobne, że za rządów Tuska budowa wcale się nie rozpocznie.

Prof. Cenckiewicz zawiadamia prokuraturę ws. ppłk. Maksjana

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ Złożyłem zawiadomienie o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przez ppłk. Marcina Maksjana przestępstwa przekroczenia uprawnień poprzez m.in. przedstawienie zarzutów ws. odtajnienia fragmentów dokumentów planowania operacyjnego (dotyczącego tzw. linii Wisły) z uwagi na to, że są one pozbawione podstaw faktycznych i prawnych – poinformował prof. Sławomir Cenckiewicz.

Były szef Wojskowego Biura Historycznego Sławomir Cenckiewicz w maju br. usłyszał zarzuty ws. odtajnienia w 2023 r. części tzw. planu obronnego Polski „Warta”. – Zarzuty dostałem i jestem z nich szczególnie dumny. Wiecie państwo, za co dostałem zarzut? Że zrobiłem z Michałem [Rachonim] film „Reset”, odcinek 12, w którym ujawniłem plany Tuska, mianowicie obrony na linii Wisły – powiedział zebrany Cenckiewicz po wyjściu z prokuratury. – Niczego nie żałuję, nie przyznałem się oczywiście do jakichkolwiek przestępstw – podkreślił.

Dziś historyk opublikował na portalu X wpis, w którym przekazał, że 14 lipca br. złożył zawiadomienie „o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przez ppłk. Marcina Maksjana przestępstwa przekroczenia uprawnień z art. 231 § 1 kk poprzez m.in. przedstawienie zarzutów ws. odtajnienia fragmentów dokumentów planowania operacyjnego (ws.

tzw. linii Wisły) z uwagi na to, że są one pozbawione podstaw faktycznych i prawnych”. „Wszystkie dostępne normatywy, przepisy, regulaminy (w tym te obowiązujące w MON, WBH i Sztabie Generalnym WP) i ustawy regulujące kwestie odtajnień dokumentów nie dają jakichkolwiek podstaw do wszczęcia śledztwa w tej sprawie, nie mówiąc już karnych zarzutach. Istnieje już wiele opinii prawnych, wojskowych i archiwalnych w tej sprawie, które w stosownym czasie ujrzą światło dzienne. Niektóre – wcale nie pochodzą od osób zaprzyjaźnionych z oskarżonymi – są zaskakujące, bo pokazują skalę manipulacji czy też przerażający brak kompetencji Maksjana” – podkreślił prof. Cenckiewicz. Przypomniał też, że „w sprawie linii Wisły nigdy nie było podstaw do stawiania zarzutów – ani ministrowi Błaszczakowi, ani komukolwiek innemu”.

„Sprawa jest realizacją politycznego zamówienia. Potwier-

dził to zastępca prokuratora generalnego ds. wojskowych w związku ze złożonymi w tej sprawie w dniu 14 lipca br. zawiadomieniami, w tym przede mną i wicepremiera Mariusza Błaszczaka. Zawiadomienia dotyczyły uzasadnionego podejrzenia popełnienia przestępstwa polegającego na przekroczeniu uprawnień przez funkcjonariusza publicznego, tj. prokuratora Wydziału ds. Wojskowych Prokuratury Okręgowej w Warszawie ppłk. Marcina Maksjana, poprzez przedstawienie zarzutów pomimo braku podstaw prawnych i faktycznych do takiego działania” – wyjaśnił.

Dodał, że zawiadomienie skierował do zastępcy prokuratora generalnego ds. wojskowych prok. Tomasza Janeczka, ponieważ sprawuje on wyłączny nadzór służbowy w sprawach podlegających orzecznictwu sądów wojskowych, ale 28 lipca br. otrzymał informację, że „prokurator generalny Adam

Bodnar polecił zastępcy prokuratora generalnego ds. wojskowych przekazanie do niego tych zawiadomień”. „Skutek jest taki, że w trybie natychmiastowym i w wyniku ręcznego, politycznego sterowania śledztwem zastępca prokuratora generalnego ds. wojskowych w sprawie podlegającej orzecznictwu sądów wojskowych nie jest dysponentem sprawy. Co więcej, z przekazanej informacji wynika, że Departament ds. Wojskowych Prokuratury Wojskowej prowadzi zwierzchni nadzór służbowy w sprawie tzw. linii Wisły, jednakże zastępcy prokuratora generalnego ds. wojskowych odmówiono do niej dostępu! Jednak najistotniejsze jest to, że zastępca prokuratora generalnego ds. wojskowych stwierdził, że analiza zawiadomienia, w tym opis zarzucanych w tej sprawie przestępstw, prowadzi wniosku, że postawione w tej sprawie zarzuty są pozbawione znamion

czynów zabronionych! Ponadto przekazując moje pismo, zastępca prokuratora generalnego ds. wojskowych polecił pilne dokonanie wnikliwego zbadania tej sprawy, czyli mówiąc wprost – ukręcenia sprawy!” – oświadczył.

Historyk wskazał, że w jego opinii „sprawa tego śledztwa jest nieprawdopodobnym dowodem na łamanie prawa przez Maksjana i jego politycznych protektorów, jest również niezwykle przyczynkiem do tego, jak kręci się fikcyjne śledztwa w jednym kręgu towarzysko-politycznym z zemsty i dla pogwałcenia przeciwnika”. „Inne wątki tej sprawy w toku... Nie zostawię tej sprawy! I nie tylko dlatego, że dotyczy mnie – człowieka, który w odtajnieniu tych dokumentów w ogóle nie uczestniczył, ale dlatego że jest szczytem prokuratorskiego manipulatorstwa!” – zapowiedział prof. Cenckiewicz.

(Niezależna.pl, mm)



WICEMINISTER NA DWÓCH STOŁKACH

ZDROWIE \ Jerzy Szafranowicz, wiceminister zdrowia, który odpowiada za wycenę leczenia oraz reformę szpitali, nie zrezygnował z innego pełnionego stanowiska. Wciąż pozostaje dyrektorem Zespołu Szpitali Miejskich w Chorzowie – napisała „GW”.



SPÓR W POLSCE 2050

POLITYKA \ „Spotkałam się z takimi zachowaniami, z którymi w polityce, we własnej partii, wolałabym się nie spotykać” – powiedziała Aleksandra Leo. Komentatorzy łączą to z informacjami, że minister Marta Cienkowska miała sprzeciwić się objęciu resortu kultury przez partyjną koleżankę.

SĄDY \ Hasła o praworządności pretekstem do czystek

Żurek pacyfikuje sędziów

Sędziowie mają się bać – takie będą skutki działań nowego ministra sprawiedliwości Waldemara Żurka. Nie chodzi jedynie o zawieszenia prezesów. To najmniejszy problem. On im grozi odpowiedzialnością karną, a nawet finansową, za wydawanie wyroków.

Grzegorz Broński

Waldemar Żurek na czwartkowej konferencji wręcz chwalił się, że w pierwszych dniach urzędowania w fotelu ministra sprawiedliwości zawiesił blisko pół setki prezesów i wiceprezesów sądów w całej Polsce. Musiał być z siebie bardzo zadowolony, bo powtarzał tę informację podczas tournée po mediach, których pracownicy nie zadawali niewygodnych pytań. Przede wszystkim o skutki czystek.

– Tak masowe decyzje, podejmowane bez indywidualnego uzasadnienia, naruszają zasadę stabilności urzędu sędziego i rodzą pytania o prawdziwe intencje resortu. Proceduralne „zawieszenie” stało się faktycznym narzędziem odsuwania sędziów od służby – tłumaczy „Codziennej” sędzia Franciszek Michera z Sądu Okręgowego w Olsztynie.

Kuriozum w Szczecinie

Działania Żurka już mają opłakane konsekwencje. Jeszcze kilka dni temu Sądem Okręgowym w Szczecinie kierowały cztery osoby. Ale wśród zawieszonych przez ministra znaleźli się prezes Piotr Szarek oraz wiceprezes Rafał Lila. Nie brakowało głosów, że stery miała przejąć Joanna Wieczorkiewicz-Kita, ale ona w czwartek 31 lipca (w dzień konferencji Żurka) została zatrzymana przez policję do kontroli drogowej. Badanie wykaza-

ło, że prowadziła samochód pod wpływem. W konsekwencji także została zawieszona. Została więc tylko wiceprezes Anna Stasiwicz-Kokotowska, która teraz w pojedynkę ma pokierować wielkim sądem.

– Sytuacja trudna – przyznał Codziennej sędzia Michał Tomala, rzecznik szczecińskiego sądu. Kiedy zostanie nominowany nowy prezes? – To pytanie do Ministerstwa Sprawiedliwości – skwitował.

Atak na sędziów

Żurek jednak idzie znacznie dalej. Zasugerował, aby w przypadku odszkodowań za orzeczenia wydane przez sędziów powołanych po 2018 r. stosować wobec nich mechanizm regresu, czyli mieli by z własnej kieszeni oddawać pieniądze (na ten temat więcej informacji w najnowszym numerze „Gazety Polskiej”).

Sędzia Michera przyznaje, że działania ministra budzą poważny niepokój. – Przez lata kreował się na symbol walki o niezależność sądów, dziś posługuje się metodami, przed którymi sam wcześniej publicznie przestrzegał. Używa obraźliwego określenia „neosędziowie”, aby uzasadniać zbiorowe decyzje personalne. Tymczasem żaden sędzia nie może być eliminowany z życia zawodowego na podstawie etykiet politycznych. Takie praktyki godzą w fundamenty niezawisłości i niszczą autorytet wymiaru sprawiedliwości – podkreśla nauczyciel



Waldemar Żurek na czwartkowej konferencji wręcz chwalił się, że w pierwszych dniach urzędowania zawiesił blisko pół setki prezesów i wiceprezesów sądów w całej Polsce | fot. Gov.pl/d

akademicki w Akademii Wymiaru Sprawiedliwości.

To wprost grozi paraliżem. – Zamiast stabilizacji i odbudowy zaufania społecznego do sądów obserwujemy masowe czystki i próby podporządkowania wymiaru sprawiedliwości bieżącej polityce. Hasła o praworządności stały się wygodnym parawanem dla działań, które w rzeczywistości godzą w niezależność sędziów – ocenił sędzia Michera.

Bez kontaktu z zastępcami

Minister sprawiedliwości jest zarazem prokuratorem generalnym. Czy Żurek nawiązał już kontakt ze swoimi zastępcami?

– Żadnego. Prawdopodobnie nie będzie, podobnie jak Bodnar, nas uznawał, bo nie chodzi tylko o mnie, lecz także o prokuratorów Roberta Hernanda, Krzysztofa Sieraka, Tomasza Janeczka – tłumaczy „Codziennej” prok. Michał Ostrowski, legalny za-

stępca PG. Nikt bowiem nie odwołał go z pełnionej funkcji.

– Natomiast we wtorek (5 sierpnia) ma się odbyć posiedzenie sądu dyscyplinarnego przy prokuratorze generalnym ws. mojego dalszego zawieszenia o kolejne pół roku. Chodzi o wszczęcie śledztwa ws. zamachu stanu. I zapewne będą nadal zawieszony – dodaje.

Zapadło za to inne orzeczenie. Tuż przed ogłoszeniem, że Żurek zostanie ministrem sprawiedliwości, Sąd Okręgowy w Jeleniej Górze zakazał prok. Ostrowskiemu rozpowszechniania starego zdjęcia z „marszu tysiąca tóg”, na którym widać Żurka z gestem środkowego palca. Obecny minister twierdzi, że to zmanipulowana fotografia. Co ważne, o zabezpieczeniu Ostrowski dowiedział się... z mediów, sąd skutecznie go nie wezwał, wydał postanowienie zaocznie.

– Pod adresem w okolicach Jeleniej Góry nie przebywam od lat. Bez problemu jednak korespondencję można kierować do Prokuratury Krajowej, która wie, gdzie należy ją przekazać – zaznacza.

To zdjęcie pokazały setki, jeśli nie tysiące osób. Także prawników. A jednak Żurek podjął kroki prawne wobec Ostrowskiego. Dlaczego? – Prawdopodobnie dlatego, że nadal pełni istotną funkcję w prokuraturze. I na moim przykładzie, choć zastraszyć się nie dam, chce się wywołać uczucie strachu wśród innych prokuratorów – ocenia prok. Ostrowski.

Nieźle wejście...

Żurek nie ukrywa, że celem jest m.in. Krajowa Rada Sądownictwa. Różne jednak formy przybierają szykany lub groźby. Nie tylko ze strony ministra, ale również osób z nim współpracujących. Kuriozalne okazało się pismo skierowane do przewodniczącej KRS. Nadawca: sędzia Mariusz Ulman – mianowany jeszcze przez Bodnara na zajęętą funkcję rzecznika dyscyplinarnego sędziów sądów powszechnych. – Zdziwiło mnie, że minęły tygodnie bez najmniejszej próby kontaktu. Dziś rzecznik Ulman postanowił się przedstawić – skomentowała sędzia Dagmara Pawełczyk-Woicka. – Przyznam, że forma nadzwyczaj oryginalna, zważywszy, że ten pan ma czuwać nad przestrzeganiem reguł etyki sędziowskiej. Jaki pan, taki kram – dodała.

Okazało się, że już na wejściu pogroził... prokuratorem!

„Proszę o niezwłoczne (...) zapewnienie (...) obsługi administracyjnej oraz udostępnienie pomieszczeń komórki organizacyjnej utworzonej w ramach Biura Krajowej Rady Sądownictwa – pod rygorem złożenia zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa” – napisał Ulman.

Znikają kontenery PCK

SPOŁECZEŃSTWO \ Kontenery na używaną odzież Polskiego Czerwonego Krzyża znikają z krajobrazu miast. Jak tłumaczą przedstawiciele organizacji, firma realizująca usługi wypowiedziała umowę z uwagi na zmiany w prawie, które weszły w życie od stycznia br.

Od 2025 r. odzież i tekstylia stanowią nową frakcję odpadów, co oznacza, że nie można ich już wyrzucać do pojemników na odpady zmieszane. Odzież zużytą należy wywozić do wskazanych przez gminę punktów wywozu

odpadów. Stanowi ona dodatkowo frakcję w segregacji śmieci.

Jak się okazało, zmiany w prawie mają swoje konsekwencje. W całym kraju znikają kontenery na używaną odzież. Zakaz wyrzucania odzieży do zmieszanych

doprowadził do tego, że zużyte ubrania masowo zaczęły lądować w kontenerach z logo PCK. „Polski Czerwony Krzyż informuje, że jest zmuszony znacznie ograniczyć działania dotyczące zbiórki odzieży używanej do kontenerów ze znakiem PCK ze względu na wypowiedzenie nam przez firmę Wtórpol umów o współpracy. Operator ten odpowiadał za logistykę i sprzedaż zbieranych tekstyliów, z których dochód wspierał nasze działania pomocowe. Powodem zakończenia współpracy podawanym przez operatora

są zmiany w prawie, które weszły w życie z początkiem 2025 r., wpływające na sposób klasyfikowania i gospodarowania tekstyliami. W jego ocenie zmiany te doprowadziły do pogorszenia jakości odzieży zbieranej do kontenerów i znacznego wzrostu kosztów jej utylizacji” – napisał PCK.

Jak twierdzi organizacja, najprawdopodobniej nie będzie już powrotu do działającego od lat systemu. „Dzięki zbiorce odzieży możliwe było realizowanie wielu lokalnych działań społecznych i humanitarnych. Aspekt społecz-

ny i ekologiczny zbiórki tekstyliów był i nadal pozostaje dla Polskiego Czerwonego Krzyża niezwykle ważny. Przekazywana przez darczyńców używana odzież trafiała do osób w trudnej sytuacji życiowej, co pomagało ograniczyć ich wykluczenie materialne. Jednocześnie działaliśmy na rzecz ochrony środowiska, zmniejszając ilość tekstyliów trafiających na składowiska odpadów i rozwijania koncepcji modelu gospodarki w obiegu zamkniętym” – pisze PCK.

Jacek Liziniewicz



MASOWE ZATRUCIE WŚRÓD PLAŻOWICZÓW

PORTUGALIA \ Na popularnej plaży Nazare doszło do masowego zatrucia osób, które kąpały się w oceanie. Do szpitali trafiło 116 osób, w tym 73 dzieci. Władze ujawniły, że powodem była awaria jednej z przylegających do plaży sieci kanalizacyjnych, przez którą nieczystości trafiły do wód przybrzeżnych.

DYPLOMACJA \ Trump wysłał swoich ludzi do Moskwy i Kijowa

Putinowi kończy się czas

Prezydent Donald Trump ujawnił, że jego specjalny wysłannik Steve Witkoff wkrótce odwiedzi Moskwę. Wizyta ta odbędzie się tuż przed terminem ultimatum, które Trump wyznaczył wcześniej kremlowskiemu zbrodniarzowi wojennemu Władimirowi Putinowi. W tym samym czasie kolejny wysłannik, gen. Keith Kellogg, uda się na Ukrainę.

Wiktor Młynarz

Trump od dawna obiecywał, że szybko skończy wojnę na Ukrainie za pomocą dyplomacji. Jak na razie jego starania nie przyniosły jednak rezultatów, a jego sojusznicy otwarcie przyznają, że przywódca USA jest coraz bardziej sfrustrowany tym, że Putin sugeruje mu, że jest skłonny do negocjacji, po czym nie robi nic, by do nich faktycznie doszło. Trump wyznał jakiś czas temu, że pięciokrotnie był przekonany, że doszło do przełomu, ale następnego dnia rosyjskie drony i rakiety znów spadały na ukraińskie miasta.

W połowie lipca Trump postawił Putinowi ultimatum. Powiedział mu, że ma on 50 dni na to, by rozpocząć w dobrej wierze negocjacje pokojowe, albo Biały Dom wprowadzi poważne sankcje, które będą wymierzone głównie w eksport gazu i ropy – główne źródła twardej waluty, którymi Putin finansuje wojnę na Ukrainie. Po jakimś czasie prezydent USA znacznie skrócił termin tego ul-



Termin ultimatum, które Trump postawił Putinowi, mija w piątek | fot. Yuri Gripas - Pool via CNP/Zuma Press/Forum

timatum. Obecnie wyznaczono go na 8 sierpnia.

W niedzielę Trump potwierdził, że nieco wcześniej jego specjalny wysłannik Steve Witkoff odwiedzi Moskwę. Stanie się to w środę lub czwartek, czyli tuż przed upływem terminu ultimatum. Witkoff został powołany przez Trumpa jako wysłannik ds. Bliskiego Wschodu, ale zajmuje się negocjacjami z Rosją, bowiem re-

żim Putina nie chce rozmawiać z gen. Keithem Kellogiem, wysłannikiem ds. Rosji i Ukrainy, którego oskarża o rusofobię.

O jego wizycie Trump poinformował już pod koniec lipca, ale nie ujawnił wtedy daty – stwierdził jedynie, że będzie miała miejsce po powrocie z Izraela. Kiedy w niedzielę dziennikarze zapytali Trumpa o to, jakie będzie przesłanie jego wysłannika do Putina, pre-

zydent odpowiedział krótko: „Załatw umowę, dzięki której ludzie nie będą ginąć”.

Witkoff już wcześniej rozmawiał kilka razy z Putinem i te rozmowy nie przyniosły większych rezultatów. Ukraiński portal United24 poinformował – na podstawie doniesień znanymi z planami wizyty źródeł – że tym razem to Rosjanie zaproponowali spotkanie. Sam Trump miał być moc-

no sceptyczny wobec tej propozycji, mówił swoim doradcom, że będzie „bezużyteczna”. To może sugerować, że o ile Putin nie chce się w końcu dogadać – mało kto w to wierzy – o tyle po raz kolejny próbuje przeciągać negocjacje, by w tym czasie zająć jak najwięcej terytorium Ukrainy. Warto odnotować, że wcześniej rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow zapowiedział, że Putin jest gotowy na spotkanie z prezydentem Zełenskim – ale dopiero po „pracach przygotowawczych na poziomie ekspertów”.

Być może groźba sankcji nie jest jedyną metodą, którą Trump będzie chciał zmusić Putina do negocjacji. Portal Kyiv Independent donosi, że mniej więcej w tym samym czasie, w którym Witkoff będzie rozmawiał z Putinem, Kellogg odwiedzi Ukrainę. Na razie nie ujawniono żadnych szczegółów tej wizyty, ale większość komentatorów jest zgodna, że to, że będzie miała miejsce tuż przed upływem ultimatum, jest nieprzypadkowe. W Waszyngtonie od jakiegoś czasu mówi się, że Trump chce zerwać z dotychczasową polityką wsparcia wojskowego i przekazać Ukrainie broń typowo ofensywną, w tym zdolną do rażenia celów w głębi Rosji. Nie da się wykluczyć, że jeśli Putin się nie ugnie, to Ukraina – która w ostatnim czasie wzmogła ataki na cele w Rosji – otrzyma taką broń, a podczas wizyty Kelloga zostaną omówione szczegóły jej przekazania.

Fala upałów na Półwyspie Iberyjskim. Ogłoszono stany wyjątkowe

KATASTROFY NATURALNE \ Półwysep Iberyjski zmagają się z falą upałów. Władze boją się, że upalna, sucha pogoda spowoduje pogorszenie sytuacji pożarowej, która już teraz jest bardzo trudna, i liczne zgony. W Portugalii ogłoszono z tego powodu stan wyjątkowy. W Portugalii trwa obecnie fala upałów. Meteorolodzy ostrzegają, że w większości kraju temperatura sięgnie od 36 do 40 st. C. W niektórych regionach przekroczy 45 st. Portugalczycy zmagają się także z tropikalnymi nocami, podczas których temperatura nie spada poniżej 20 stopni. Według prognoz ochłodzenia można się spodziewać dopiero w środę.

Upały i susza sprawiają, że znacznie wzrosło zagrożenie pożarowe. Już teraz tysiące portugalskich strażaków zmagają się z licznymi pożarami lasów. Najtrudniejsza sytuacja jest w centrum i na północy kraju. W związku z pożarami władze tego kraju wprowadziły stan wyjątkowy. Zaczął się w niedzie-

lę o północy i potrwa co najmniej do czwartku.

Minister administracji wewnętrznej Maria Lúcia Amaral wyjaśniła, że w ramach stanu wyjątkowego „zgodnie z lokalnymi planami obrony przeciwpożarowej” rząd zakazał wstępu do lasów. Dodatkowo zakazano także pracy maszyn na obszarach leśnych i wiejskich.

Wprowadzono także zakaz używania otwartego ognia na zewnątrz, np. palenia ognisk i używania fajerków. Pozwolenia na ich użycie, które wydano przed ogłoszeniem stanu wyjątkowego, zostały tymczasowo wstrzymane.

Równocześnie w całym kraju ogłoszono alarmy pożarowe. W pięciu regionach na półno-

cy kraju obowiązuje czerwony, najwyższy stopień alarmowy. We wszystkich pozostałych ogłoszono alarmy pomarańczowe. Jedynym wyjątkiem jest region Faro na południu kraju, w którym ogłoszono żółty alarm. Będą obowiązywać co najmniej do wtorku. Z tą samą falą upałów spowodowaną ciepłym powie-

trzem znad Afryki zmagają się także Hiszpania. Zdaniem meteorologów najcieplej będzie we wtorek. Temperatury w Andaluzji, Estremadurze, Kastylji i Galicji przekroczą 40 st. C, a w niektórych miejscach sięgną aż 45 st. Władze Hiszpanii najbardziej zaniepokojone są tym, jak te upały wpłyną na zdrowie mieszkańców i turystów. Tamtejsze ministerstwo zdrowia ogłosiło już czerwony alarm dla setek miejscowości. To już druga fala upałów w tym sezonie. Jakiś czas temu ministerstwo zdrowia ujawniło, że między 16 maja i 13 lipca życie z powodu wysokiej temperatury straciło aż 1180 osób, w większości seniorów. Przez całe lato zeszłego roku takich zgonów było 2191.

(wm)



ZATONEŁA ŁÓDŹ Z IMIGRANTAMI

KATASTROFA \ W pobliżu Jemenu doszło do katastrofy łodzi z nielegalnymi imigrantami z Etiopii. Na jej pokładzie były 154 osoby. ONZ poinformował, że uratowano 12 osób i odnaleziono zwłoki 68 kolejnych.



ZDEMONTOWANO GŁOŚNIKI

KOREA PŁD. \ Rząd Korei Południowej chce ocieplenia stosunków z Koreą Północną. Ministerstwo obrony poinformowało, że zdemontowano głośniki na granicy, które nadawały propagandę wymierzoną w reżim Kima.

KRYZYS MIGRACYJNY \ Kraje europejskie chcą się bronić przed niekontrolowanym napływem cudzoziemców

Francuzi podrzucają nielegalnych imigrantów Hiszpanii

Francuzi od pewnego czasu zawracają coraz więcej nielegalnych imigrantów do Hiszpanii. Cudzoziemcy są odstawiani na hiszpańskich stacjach benzynowych lub wsadzani do pociągów, które zmierzają do Hiszpanii – możemy przeczytać w hiszpańskim dzienniku „ABC”. Zaostrzenie kontroli przygranicznych przez francuskie służby wynika z priorytetów ministra spraw wewnętrznych Francji, Brunona Retailleau. Przewodniczący Republikanów domagał się również od UE zaostrzenia polityki migracyjnej i zmian w unijnej dyrektywie powrotowej, które umożliwiłyby łatwiejsze deportacje nielegalnych imigrantów.

Paweł Kryszczak

Tylko w ubiegłym roku do Hiszpanii przybyło nielegalnie prawie 64 tys. osób, co stanowi wzrost o 12,5 proc. w porównaniu z 2023 r. Napływ nielegalnych imigrantów do Hiszpanii był tylko nieznacznie niższy niż w rekordowym 2018 r., kiedy to hiszpańskie służby odnotowały 64,3 tys. nielegalnych imigrantów. Część z tych osób próbuje przedostać się z Hiszpanii do Francji i innych europejskich państw. Po dotarciu do Barcelony ich następnymi celami są Francja, Belgia lub Niemcy – możemy przeczytać w dzienniku „ABC”. Główny szlak przez Pireneje prowadzi w pobliżu hiszpańskiego Portbou. Mieszkańcy tej miejscowości skarżą się m.in. na wzrost liczby przestępstw, głównie tych drobnych, co może mieć związek z dużą liczbą nielegalnych imigrantów. Na francuskiej stacji w Cerbere, która znajduje się po dru-



Nie tylko Niemcy podrzucają sąsiadom imigrantów – robią to także Francuzi | fot. REGIS DUVIGNAU/Reuters/Forum

giej stronie granicy, policjanci zawracają imigrantów. Według kontrolerów pociągów kursujących na tej trasie, na których powołuje się „ABC”, są oni często siłą doprowadzani do pociągów mimo protestów konduktorów, którzy zwracają uwagę, że imigranci podróżują bez bile-

tów. „Ci, którzy pod osłoną nocy próbowali przekroczyć granicę pieszo i zostali zatrzymani przez francuskie służby, są odstawiani na pobliską stację benzynową po hiszpańskiej stronie” – dodaje gazeta. Dziennik „ABC” przypomina, że w ostatnich latach Francja za-

ostrzymała swoją politykę migracyjną m.in. pod presją rosnącej w siłę prawicy. Rząd w Paryżu poinformował, że w ubiegłym roku deportowano 22 tys. osób, co jest wzrostem o prawie 27 proc. To właśnie zaostrzenie kontroli migracyjnych oraz walka z przestępczością narkotykową są prioryte-

tami francuskiego ministra spraw wewnętrznych Brunona Retailleau. Kilka tygodni temu francuski dziennik „Le Monde” informował o tym, że ponad 4 tys. policjantów i wojskowych przyczesało dworce kolejowe w całej Francji w poszukiwaniu nielegalnych imigrantów. Działania te są obliczone na pozyskanie wyborców domagających się zaostrzenia polityki migracyjnej i azylowej, którzy głosują na Zjednoczenie Narodowe Marine Le Pen.

Kwestia obrony przed niekontrolowaną migracją jest również jednym z najważniejszych tematów w Europie Środkowej. Podczas festiwalu MCC Feszt w Ostrzyhomiu szef węgierskiego rządu Viktor Orbán zaprezentował swoją wizję przyszłości Europy Środkowej, koncentrując się na dwóch głównych filarach, którymi są obrona przed masową migracją oraz zachowanie chrześcijańskich korzeni.

Lider Fideszu podkreślił, że aby Węgry pozostały węgierskie, niezbędne jest utworzenie wspólnego środkowoeuropejskiego systemu obrony przed migracją. Premier Węgier ostrzegł przy tym przed hipotetyczną możliwością wędrowni milionów, a nawet setek milionów migrantów z Afryki do Europy. Węgierski polityk stwierdził, że linia obrony przed kolejną falą migrantów powinna znajdować się jak najdalej na południe, wzdłuż bałkańskiej trasy migracyjnej. W podobnym tonie wypowiadał się grecki minister ds. polityki migracyjnej Thanos Plewris, który zaapelował do UE o nadaniu priorytetu deportacjom nielegalnych imigrantów.

Niemcy nie chcą płacić zasiłków Ukraińcom

POLITYKA SOCJALNA \ Markus Söder, lider CSU, chciałby wycofać zasiłek obywatelski (Bürgergeld) dla wszystkich Ukraińców. Tylko w ubiegłym roku na to świadczenie dla obywateli ukraińskich z niemieckiego budżetu przeznaczono 6,3 mld euro.

W rozmowie ze stacją ZDF premier Bawarii, a zarazem lider Unii Chrześcijańsko-Społecznej (CSU) w Bawarii, Markus Söder, postulował zaprzestanie wypłacania zasiłku obywatelskiego (Bürgergeld) dla ukraińskich uchodźców. Obecnie to świadczenie wynosi dla osoby samotnej 563 euro. Na Bürgergeld strona niemiecka wydała w ubiegłym roku prawie 47 mld euro, w tym aż 22,2 mld dla cudzoziemców, którym również przysługiwał. Z tej kwoty około 6,3 mld euro wy-

płacono ukraińskim beneficjentom jako zasiłek obywatelski. Jak zauważył lider CSU, obecnie „nie ma kraju na świecie”, który traktowałby ukraińskich uchodźców tak jak Niemcy. Z tego też względu „tak mało osób z Ukrainy jest tu zatrudnionych”. Zdaniem premiera Bawarii wszyscy Ukraińcy powinni otrzymywać jedynie obniżone świadczenie dla osób ubiegających się o azyl, które wynosi obecnie 441 euro. Szef Urzędu Kancelarza Federalnego, Thorsten

Frei, wyraził swoją otwartość na propozycję Södera w programie „Frühstart” na kanale RTL/n-tv. Należy przypomnieć, że w ramach obecnie obowiązującej umowy koalicyjnej pomiędzy CDU/CSU i SPD ukraińscy uchodźcy, którzy przybywają do Niemiec od 1 kwietnia 2025 r., mogą starać się jedynie o zasiłek dla osób ubiegających się o azyl. Kilka dni temu polityk CSU, Stephan Mayer, w rozmowie z dziennikiem „Bild” stwier-

dził wprost, że pobieranie Bürgergeld przez Ukraińców w wieku poborowym musi się skończyć. – Skoro prawie 151 tys. Ukraińców w wieku od 18 do 63 lat otrzymuje od nas świadczenia socjalne, to coś jest nie tak. Ta grupa ludzi nie ma prawa do tego świadczenia i musi albo wyjechać do pracy do Niemiec, albo odbyć służbę wojskową na Ukrainie – stwierdził polityk. Za ograniczeniem przywilejów dla Ukraińców opowiada się również premier Saksonii,

Michael Kretschmer. – Należy zmienić przepisy dla naszych obywateli, dla Niemców, a także dla tych, którzy do nas przybyli, aby ciężka praca się opłacała – powiedział polityk CDU w rozmowie z ZDF. Premier Saksonii stwierdził, że obecne świadczenia socjalne wypłacane Ukraińcom mają negatywny wpływ na ich uczestnictwo w rynku pracy w porównaniu do sytuacji we Francji, w Holandii, Polsce i Czechach.

Paweł Kryszczak



fot. Pixabay/d

PAŃSTWA OPEC+ ZWIĘKSZĄ WYDOBYCIE ROPY

SUROWCE \ OPEC+ uzgodniło, że od września podniesie produkcję ropy o 547 tys. baryłek dziennie, obawiając się zakłóceń dostaw z Rosji. To kontynuacja tegorocznych podwyżek, które mają na celu odzyskanie udziałów w rynku. Mimo wzrostu wydobycia cena ropy brent utrzymuje się w pobliżu 70 dol. za baryłkę.

ROZWÓJ \ Europa hamuje, Polska traci rytm

Przemysł w Polsce i Europie na zakręcie – odbicie tylko w prognozach

Kondycja polskiego przemysłu jawi się jako alarmująco słaba, a perspektywy europejskiego sektora produkcyjnego – coraz bardziej mgliste.

Paweł Woźniak

Pomimo retoryki o ożywieniu gospodarczym i planach inwestycyjnych najświeższe odczyty PMI dla Polski – wynoszące zaledwie 45,9 pkt w lipcu – sygnalizują wyraźną kontrakcję aktywności produkcyjnej, z eksportem zamykającym się w najniższym tempie od sierpnia 2023 r. To wynik znacznie poniżej neutralnego poziomu 50 pkt, co sygnalizuje kontynuację dekonunktury w sektorze. W czerwcu klimat biznesowy w przemyśle GUS ocenił na -9,2 pkt, co jest znacznie poniżej średniej wieloletniej (0,6). Produkcja w budownictwie i montażu spadła o niemal 3 proc. r/r, a budownictwo mieszkaniowe zanotowało 9-proc. spadek.

W całej Europie, zwłaszcza w strefie euro, odbicie w przemyśle jest umiarkowane – pro-

gnoza wzrostu PKB w 2025 r. wynosi jedynie około 1,3 proc., z ledwie 1,8 proc. rok później. Niemcy – najważniejszy partner eksportowy Polski – notują spadek przemysłowej produkcji o 1,4 proc. r/r, co potęguje presję na eksport polskich firm.

Przez lata dynamicznej ekspansji Polska zbudowała silną podstawę produkcyjną, lecz obecne dane sugerują, że ten fundament kuleje. Jak wskazuje analiza S&P Global, pogarszające się warunki operacyjne, redukcje zamówień i skąpe zapasy wywołują kolejne fale zwolnień, po raz piąty w 2025 r. Wielu producentów sygnalizuje spadek zakupów i rosnącą niepewność co do przyszłej koniunktury.

Nasila się również strukturalna zależność sektora motoryzacyjnego od globalnych dostawców, zwłaszcza Chin, co podnosi ryzyko i zagraża trwałości europejskiego łańcucha

wartości. Choć Polska, Czechy czy Węgry podwoiły swoją konkurencyjność w produkcji części samochodowych, całość segmentu elektrycznej mobilności pozostaje silnie uzależniona od importowanych komponentów.

Macierzyste czynniki ryzyka pogłębiają problemy: rosnące napięcia polityczne wewnątrz Polski osłabiają klimat inwestycyjny. Relacje między rządem Donalda Tuska a prezydentem elektem Karolem Nawrockim generują stan niepewności, który może odstraszać kapitał zagraniczny i opóźniać reformy niezbędne do modernizacji przemysłu i infrastruktury.

Handlowa polityka USA wobec Europy dodaje kolejny cios – nowe cła mogą przynieść Polsce straty rzędu 8 mld zł, szczególnie dotknie to firmy motoryzacyjne działające jako poddostawcy niemieckich pro-

ducentów eksportujących do USA. To dodatkowe obciążenie dla już skostniałej branży eksportowej.

Problemem są również zaległości inwestycyjne, zwłaszcza te związane z wykorzystaniem środków z Krajowego Planu Odbudowy – przesunięcia płatności z końca 2025 r. na pierwsze miesiące 2026 opóźnią oczekiwane odbicie infrastruktury i produkcji.

Historia przemysłu polskiego była długa i burzliwa. Deindustrializacja po 1989 r. doprowadziła do likwidacji nawet nowoczesnych branż elektronicznej, telekomunikacyjnej, maszynowej i chemicznej. Wiele zakładów upadło nie z przyczyn ekonomicznych, ale przez patologiczne procesy gwałtownego prywatyzowania i wyprzedaży – co doprowadziło do utraty rynków i technologii oraz dramatycznej emigracji kapitału i talentów.

Dziś, mimo silnego wzrostu gospodarczego w poprzednich dekadach, te strukturalne deficyty widać boleśnie – słaba innowacyjność polskiego przemysłu, niedostateczne wsparcie dla małych i średnich przedsiębiorstw oraz demograficzne wyzwania znacząco ograniczają potencjał konwergencji z bogatszą Europą Zachodnią.

W rezultacie przemysł w Polsce pozostaje w stagnacji: obiecywane odbicie nie znajduje potwierdzenia w statystykach. Europejski sektor wytwórczy stoi w miejscu, a strukturalne słabości – od braku innowacji po zależność od importu i politycznej niestabilności – przesłaniają optymizm. Jeśli nie wdrożymy realnej strategii restrukturyzacji, wsparcia inwestycji i integracji z paneuropejskimi łańcuchami wartości, perspektywy pozostają mgliste.

Nauczyciele walczą o podwyżki płac

PRACA I PŁACA \ Krajowa Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” organizuje dziś, 5 sierpnia, w Warszawie ogólnopolską pikietę pod hasłem „Godzina (Nie)Wychowawcza – Lekcja dla Rządu”. Główny postulat środowiska nauczycielskiego dotyczy podwyżek płac. Związek Nauczycielstwa Polskiego również domaga się 10-procentowej podwyżki wynagrodzeń oraz powiązania pensji nauczycieli ze średnią płacą krajową.

Nauczyciele należący do Solidarności chcą w ramach protestów zwrócić uwagę rządzących na pogarszającą się sytuację w polskim systemie oświaty i coraz trudniejsze warunki pracy nauczycieli. Ich główny postulat to systemowe powiązanie wynagrodzeń nauczycieli z przeciętnym wynagrodzeniem w sektorze przedsiębiorstw. „To postulat niezbędny dla stabilności zawodu i zatrzymania odpływu wykwalifikowanej kadry” – czytamy w stanowisku związku. Solidarność zwraca też uwagę na „narastający chaos organizacyjny i programowy w szko-

łach” spowodowany przez nieustanne zmiany, brak spójności i długofalowej strategii rządu w tym zakresie. W opinii Solidarności umowy śmieciowe obniżają standardy zatrudnienia i status zawodowy nauczycieli. Niskie płace powodują zaś masowy odpływ nauczycieli – brakuje m.in. specjalistów w dziedzinie matematyki, fizyki, chemii i języków obcych.

Do protestów szykuje się też ZNP, który żąda powiązania pensji nauczycieli ze średnią płacą krajową oraz 10-procentowej podwyżki płac od zaraz. Jeżeli rząd do 25 sierpnia nie

spełni tych postulatów, w stolicy odbędzie się wielki ogólnopolski protest. Związek już 24 czerwca ogłosił przygotowanie protestacyjne, bo środowisko od prawie dwóch lat czeka na realizację rządowych obietnic. Wtedy to właśnie Donald Tusk zapowiedział, że nauczycielskie pensje będą powiązane ze średnią krajową, ale do tej pory nic się nie zmieniło.

Zarówno Solidarność, jak i ZNP są rozczarowane propozycjami rządu dotyczącymi podwyżek płac na przyszły rok dla całej sfery budżetowej. Rząd zaproponował ustalenie minimalnego wynagrodzenia

za pracę od 1 stycznia 2026 r. na poziomie 4806 zł brutto (czyli tylko o 140 zł więcej niż obecnie, co oznacza wzrost o zaledwie 3 proc.). Równocześnie planuje identyczny, 3-procentowy wzrost wynagrodzeń w całej państwowej sferze budżetowej. Obecny na posiedzeniu RDS Andrzej Domański, minister finansów, zapewnił, że

takie decyzje zapewnią utrzymanie realnej wartości płac. Związki są odmiennego zdania – uważają, że zaproponowane 3 proc. wzrostu płac to nie podwyżka, lecz wyrównanie inflacyjne, które nawet nie zrekompensuje utraty siły nabywczej wynagrodzeń z ostatnich lat.

.....
(mau)

KONDOLENCJE

Panu Premierowi
Mateuszowi Morawieckiemu
wyraży współczucia
z powodu śmierci



Mamy
Jadwigi Morawieckiej

składają
Prezes oraz Wiceprezes
Trybunału Konstytucyjnego



GAZETA POLSKA

NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NOWE PAŃSTWO

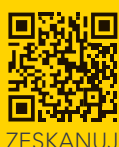


Prenumerata
Elektroniczna
za **1 zł***

NOWOŚĆ!

Gazeta Polska i Nowe Państwo – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów



ZESKANUJ

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl/inpost

*Kupując roczną prenumeratę Gazety Polskiej lub Nowego Państwa, otrzymasz dostęp do wersji elektronicznej za jedyne 1 zł – na cały okres prenumeraty.



fot. Wikipedia/d

Józef Piłsudski

(1867–1935) polityk, mąż stanu, naczelny wódz Armii Polskiej, Naczelnik Państwa, marszałek Polski

\\ Polska jest jak obwarzanek. Wszystko, co najlepsze na Kresach, a w środku pustka. \\

EUROPA WSCHODNIA \ Korespondencja z Dyneburga

Rosyjski ferment nad Dźwiną

Sytuacja na wschodzie nie napawa optymizmem, jednak Łotysze – mimo rosyjskiego zagrożenia – ze spokojem pracują nad swoim bezpieczeństwem. Opierają je na współpracy ze Stanami Zjednoczonymi, sąsiadami i państwami regionu.

Tomasz
Teluk

Ja, mam, nie pójde na wojnę” – rozmawia po rosyjsku mężczyzna, na oko koło 30 lat, który pije piwo w centrum miasta, siedząc nad rozlewiskiem Dźwiny. Inny opowiada, jak przemytnicy migrantów przemalowali busa na samochód policyjny i tygodniami wozili migrantów, zanim ktokolwiek się zorientował. Tę bałtycką republikę nawiedziły w tym roku obfite deszcze. Trwa typowe łotewskie lato, pogoda w kratkę, a temperatura ledwo przekracza 20 st. C. Ludzie cieszą się z każdego promyka słońca. Plony nie będą tak obfite, jak dotychczas. Jest wiele podtopień, a pogoda w Łatgalii jest malaryczna w tym i tak wilgotnym regionie, znanym z jednej z największej w Europie gęstości sieci rzek i jezior.

Konsekwentnie do przodu

Paradoksalnie ludzie żyją normalnie, a na daczach – po baniach przy szaszłykach – rozmawia się o codziennych ludzkich sprawach, czerpiąc satysfakcję z odpoczynku na łonie natury i czasu spędzonego z rodziną. Słychać głównie rosyjski, choć sąsiedzi są różnych narodowości. Tutaj mimo różnic nauczyli się żyć ze sobą od wieków, bo co innego mieli robić? Niewiele się w tym zakresie zmieniło.

Inaczej w wielkiej polityce. Tam nie ma dnia wytchnienia. Kraje bałtyckie są zafrasowane tym, że wojna na Ukrainie mogłaby się skończyć i wtedy będą wpatrywać się we wschód, czy z Białorusi lub okręgu wojskowego zlokalizowanego obok Petersburga czy Pskowa nie jadą ci, którzy w teorii chcieliby chronić rosyjskojęzyczną mniejszość, a w praktyce zemścić się za niezależność i kilka dekad europejskiej prosperity.

Rząd w Rydze zaniepokojony jest coraz większą determinacją Kremla do konfrontacji z Zachodem. Według premier Eviki

Siliły rząd ma przygotowane konkretne scenariusze wojskowe, na wypadek gdyby konflikt na Ukrainie uległ zamrożeniu. Opierają się one na ścisłej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi, z państwami Unii Europejskiej oraz najbliższymi sąsiadami – Litwą i Estonią. Łotewskie Siły Zbrojne przyspieszają rekrutację. Zawodowa armia jest niewielka. W tym roku ma liczyć zaledwie 8 tys. żołnierzy na kontrakcie. Docelowo uzupełniać ma ją 4 tys. wojskowych z poboru, 12 tys. członków Gwardii Narodowej oraz 7 tys. przeszkolonych i gotowych do działania rezerwistów. Łącznie 31 tys. – czyli niewiele. Liczbę wszystkich rezerwistów szacuje się na 38 tys. Docelowo siły zbrojne powinny liczyć ponad 60 tys. ludzi. Nie jest to imponująca liczba, jeśli porównamy ją do sił zaangażowanych w wojnę na Ukrainie.

Na modernizację i utrzymanie armii potrzebne są coraz większe środki finansowe. Dlatego Łotysze coraz chętniej korzystają z funduszy unijnych. Ostatnio pojawił się pomysł wykorzystania unijnego instrumentu finansowego SAFE (Security Action for Europe). Jest to system pożyczek dla podreperowania budżetów obronnych. Minister obrony Andris Sprūds zapowiedział intensyfikację inwestycji w ramach realizacji celów NATO. Jednak Ryga dla zapewnienia sobie bezpieczeństwa musi wydawać znacznie więcej, niż zakładają to urzędnicze scenariusze.

Moskwa nie wierzy łom

Kulą u nogi społeczeństwa i zarzewiem ewentualnego przyszłego konfliktu może stać się rosyjskojęzyczna ludność. Szczególnie w takim regionie jak Łatgalia, gdzie Łotysze należą do mniejszości, a najliczniejsi są rosyjskojęzyczni mieszkańcy, także Polacy, bezpieczeństwa czy Białorusini. Tam trudniej o postawy patriotyczne, a dominują nastroje pojednawcze bądź obojętne, zwłaszcza wobec tego, co dzieje się na Ukrainie.

Moskwa przestała dbać o swoich emerytów na Łotwie. Nie



Rząd w Rydze zaniepokojony jest coraz większą determinacją Kremla do konfrontacji z Zachodem | fot. Adobe Stock/

wysła im pieniędzy. Ostatnie większe przelewy dotarły w zeszłym roku. Rosja zalega już z płatnościami na ponad 10 mln euro. Podobnie dzieje się w sąsiedniej Estonii. Moskwa tłumaczy opóźnienia sankcjami. Na Łotwie żyje 9,7 tys. emerytów, którzy dostają pieniądze z Rosji. Ich sytuacja staje się coraz trudniejsza, a wielu zaczyna korzystać z pomocy społecznej. Opieką nad nimi zajęły się samorządy. Według Państwowej Agencji Ubezpieczeń Społecznych (VSAA) w kwietniu tego roku rosyjski Fundusz Emerytalno-Ubezpieczony przelał kwotę 21 tys. euro, co wystarczyło na wypłaty zaledwie dla dziewięciu wskazanych osób. Nie sprawdziły się także prognozy o masowych deportacjach Rosjan z tego kraju. Powodem było surowe prawo dotyczące znajomości języka oraz kwestie legalizacji pobytu na terenie Unii Europejskiej. Jak podaje Urząd ds. Obywatelstwa i Migracji (PMLP), w zeszłym roku pozwolenia wygasły mniej niż tysiącu osobom i musieli oni opuścić kraj. Najczęstszym powodem braku wymaganych dokumentów było zignorowanie egzaminu z języka państwowego. Podobne liczby dotyczyły lat poprzednich.

Rosyjska propaganda usilnie działa

Kolejną kwestią, z którą musiała się mierzyć Ryga, była rosyjska propaganda i działająca

ce w tym kraju stacje nadające w języku rosyjskim. Surowe przepisy zlikwidowały tę samowolkę i uporządkowały rynek. Po pozbyciu się rosyjskiej konkurencji nadającej stanowisko Kremla przyszedł czas na konsolidację. Od stycznia tego roku łotewskie radio i telewizja połączyły się w jeden podmiot – Łotewskie Media Publiczne – Latvijas Sabiedriskā Medijs (LSM). Oprócz konsolidacji zostaną poddane cyfryzacji, powstaną też nowe redakcje. Obecnie nadają one w językach łotewskim, angielskim, rosyjskim i ukraińskim. Jednak zespoły redakcyjne będą pracowały wspólnie, zwalczając dezinformację i zewnętrzne wpływy, zwłaszcza w przypadku treści rosyjskojęzycznych, z czym zawsze był problem. Do 2029 r. powstaną trzy nowe regionalne studia mediów narodowych, w tym jedno w Daugavpils (Dyneburg), gdzie rosyjskie wpływy są tradycyjnie najsilniejsze.

Państwo przejmuje także spółki telekomunikacyjne. Energetyczny gigant Latvenergo, Łotewskie Państwowe Centrum Radia i Telewizji (LTVRTC), uzgodnił ze szwedzką Telią przejęcie spółek Ten i LMT. Wartość transakcji, która zostanie przeprowadzona do końca tego roku, opiewa na kilkaset euro. W ten sposób ten strategiczny sektor zostanie pod kontrolą łotewskiego państwa i służb. Szwedzi działają jeszcze w Estonii i na Litwie.

Polski Dyneburg

Miasto nad Dźwiną wciąż pozostaje polską enklawą i najważniejszym, obok Rygi, miejscem dla Polonii, mimo rusyfikacji mniejszości ostatnich lat. Miasto zamieszkuje ponad 30 narodowości. Polacy liczą 15 tys. wśród 75-tysięcznej populacji. W tym drugim co do ważności mieście na Łotwie po upadku ZSRS żyło 125 tys. osób, co pokazuje, jak szybko się ono wyludnia. Rosjanie stanowią tu ponad połowę mieszkańców, Białorusini – ponad 8 proc. Historycznie enklawa należała do Inflant Polskich, anektowanych przez Rosję w czasie rozbiorów. W XVI w. miejską twierdzę i prawa miejskie nadał Dyneburgowi król Stefan Batory. O niepodległość walczyli tu powstańcy styczniowi i listopadowi. W miejscowości Liksna mieszkała za młodu Emilia Plater, która w męskim przebraniu walczyła o niepodległość Rzeczypospolitej.

Podczas wojny 1920 r. odbyła się tu najważniejsza bitwa tzw. operacji Zima – pod wodzą marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego. Bolszewicy zostali wyparci, a Polska stała się matką chrzestną powstającej niepodległej republiki. Polacy i Łotysze walczyli tu ramię w ramię z sowieckim okupantem, wspólnie składając ofiarę krwi. Tamte wydarzenia upamiętniają liczne zabytki – pałac w Starych Kałkunach, gdzie rezydowali dowódcy uderzeniem generałowie, czy cmentarze rozsiane po obrzeżach, np. w Ławkiesach.

Teraz Polacy są solidarni z Łotyszami, którzy ponownie drżą o swoją niepodległość. We wrześniu odbywają się po przerwie wspólne manewry wojskowe Rosji i Białorusi Zapad 2025. Mimo że Mińsk zapowiedział przeniesienie ich w głąb w kraju, NATO spodziewa się prowokacji. Przykładem niech będzie ostatni wpis rosyjskiego MSZ, gdzie przypomniano, że Litwa, Łotwa i Estonia są byłymi rosyjskimi republikami, a teraz europejskimi peryferiami bez żadnego znaczenia.



Andrzej Duda

(ur. 1972) prezydent RP w latach 2015–2025

\\ Zadaniem ludzi władzy jest to, aby modernizować naszą armię i budować bezpieczeństwo. To obowiązek wobec powstańców warszawskich. \\

PUBL...

13

ANALIZA \ Głowa państwa opuszcza Pałac Prezydencki po 10 latach. Z pozytywnym dorobkiem

„To ja”. Andrzej Duda przechodzi do historii

Jestem zadowolony z tych dziesięciu lat – powiedział w niedzielę podczas pożegnalnego spotkania z dziennikarzami prezydent Andrzej Duda, podsumowując dwie kadencje swojej prezydentury. I choć trudno od ustępującej głowy państwa spodziewać się innych słów, to analizując upływającą „dekadę Dudy”, trzeba uznać ją za sukces. Szczególnie biorąc pod uwagę nieznana po 1989 r. skalę wyzwań, z jakimi przyszło mierzyć się nie tylko głowie państwa, ale całej Rzeczypospolitej.



Wojciech Mucha

Gdy będąc na wspomnianym spotkaniu, przyglądałem się Andrzejowi Dudzie, w niczym nie przypominał posła PiS, który przed 2015 r. w sejmowej palarni wymieniał się z dziennikarzami „Codziennej” plotkami z parlamentarnych korytarzy. Tamten skromny poseł i były minister w kancelarii prezydenta Lecha Kaczyńskiego, dla krakowian znany jako kandydat na prezydenta tego miasta, skazywany na porażkę, a przez media III RP niemal przez całą dekadę nękany „przemysłem pogardy”, sprawia dziś wrażenie zahartowanego twardziela, a przy tym człowieka, który za chwilę „nic nie będzie musiał” i wie o tym doskonale.

Coś się kończy. Coś się zaczyna?

Jednocześnie to tylko zapewne część prawdy. Dziś podpisujący niemal mechanicznie swoją podsumowującą dwie kadencje książkę pod tytułem „To ja” prezydent sprawia także wrażenie człowieka znajdującego się w momencie niemal równie trudnym co dziesięć lat temu, gdy po raz pierwszy wchodził do pałacu jako prezydent RP.

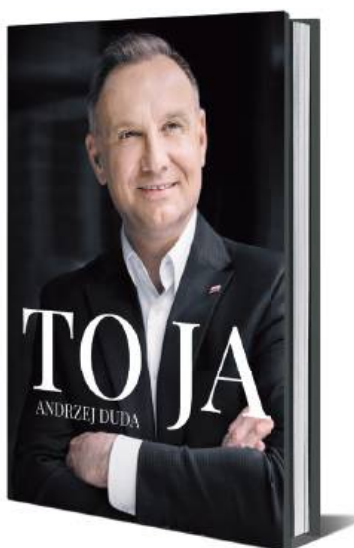
Cóż, to zresztą całkiem zrozumiałe. – Jeśli przez dekadę zajmujesz się sprawami najważniejszymi z ważnych, przy tym żyjesz jak miliarder w otoczeniu możnych, a teraz wsiadasz do samochodu, a on sam nie rusza, to można się zdziwić – mówią o czekającej na Dudę rzeczywistości jego współpracownicy. Tak, dla kogoś, kto miał do dyspozycji cały sztab ludzi i nie musiał martwić się o żadną z prozaicznych spraw, musi to być co najmniej niepokojąca perspektywa.

I choć Duda przekonywał zebranych dziennikarzy, że nie ma zamiaru wycofywać się z polityki (jak sam o sobie powiedział, „jest jeszcze młody jak na polityka”), to wie doskonale, że ten najważniejszy okres właśnie się kończy.

Nie da się przy tym ukryć, że Duda jest w doskonałej formie fizycznej i prezentuje się lepiej niż w wielu momentach dziesięcioletniej służby. Przy tym wszystkim wygląda na człowieka pewnego siebie. Zresztą z relacji najbliższych współpracowników, ale i wywiadów prasowych przebija wizerunek człowieka, który jest przekonany o swojej racji i tym, że podołał wszelkim wyzwaniom i zostawia Polskę silniejszą niż w 2015 r.

Nie ma miejsca na długie analizy, ale tak, to prawda. Duda „musiał być silny”, jak żartował sam z siebie na znanym filmiku, i był. Podołał przeciwnościom, w tym kłodom rzucanym mu pod nogi nie tylko przez przeciwników politycznych, ale i własny obóz. Podobnie z osamotnieniem, które miało towarzyszyć mu niejednokrotnie przez te długie, wypełnione niespotykanymi po II wojnie światowej, a na pewno po 1989 r. kryzysami – pandemią koronawirusa, pełnoskalową wojną dotykającą bezpośrednio granic Rzeczypospolitej i hybrydowym atakiem ją przekraczającym.

Nie jest przy tym tajemnicą, że przez całe 10 lat to przypadający na ostatnie kilkanaście miesięcy czas kohabitacji z premierem Donaldem Tuskiem był dla Dudy szczególnie uciążliwy, a konflikt, w jaki popadł ze Zjednoczoną Prawicą za sprawą wetu, w tym najsłynniejszym – wstrzymującym de facto reformę sądów – jedną z licznych przyczyn obecnego kryzysu.



„Nie mam wątpliwości”

W otoczeniu prezydenta tamte decyzje – weto w sprawie ustawy o Regionalnych Izbach Obrachunkowych (RIO), Sądzie Najwyższym i KRS – są tłumaczone „troską o porządek prawny” oraz tym, że obie zmiany trwale w niego ingerowały. – Poza wszystkim nikt się z prezydentem na to nie umawiał, nie było to częścią jego programu ani Zjednoczonej Prawicy, tymczasem podstawiono mu do detonacji bomby, ustawę, które de facto likwidowała samorządność w Polsce, a z drugiej strony bubla, który ustanawiał nieznany dotąd wpływ prokuratora generalnego na pracę Sądu Najwyższego. Duda nie mógł się na to zgodzić – słyszemy od osób z najbliższego otoczenia prezydenta. I nie zgodził się, co przez niewielką część wyborców PiS, jak i polityków Zjednoczonej Prawicy nie zostało mu wybaczone (i jest wypominane). To i historia, i teraźniejszość, i przyszłość – bo kryzys w wymiarze sprawiedliwości wydaje się nie mieć końca. I choć Duda ma świadomość tego, jak rozbisurmanione jest środowisko sędziowskie, to, jak pisze, „nie ma wątpliwości, że każda

z tamtych decyzji była zgodna z prawem i trafna”.

Andrzej Duda na spotkaniu z zadowoleniem przyznał, że podpisał już kilka tysięcy egzemplarzy książki „To ja”. W opasłym tomie znajdujemy nieznane fakty z mijających dziesięciu lat, refleksje dotyczące najważniejszych wydarzeń i osobiste wyznania. Co interesujące – książkę spina postać prezydenta elekta Karola Nawrockiego. W pierwszych słowach Andrzej Duda tłumaczy, dlaczego z zaskoczenia pojawił się na konwencji swojego następcy, a w ostatnich pisze, że wybierając go na następcę, Polacy dopisali do jego prezydentury puentę. Tak, za takową trzeba uznać wybór kolejnego prezydenta z obozu prawicy.

Równie intrygujące są jednak dwa inne fakty – wśród dziesiątek zdjęć zamieszczonych w książce próżno szukać wspólnej fotografii Andrzeja Dudy i Jarosława Kaczyńskiego, co zapewne nie jest przypadkiem. Prezes PiS pojawia się, owszem, dwukrotnie – gdy wspólnie z Martą Kaczyńską pozuje na tle terminalu w Świnoujściu oraz w tle Dudy, gdy ten wygłasza swoje wstrząsające przemówienie w rocznicę rządów Donalda Tuska. O Kaczyńskim prezydent wyraża się z szacunkiem, ale stojących obok siebie polityków nie znajdujemy.

Jedno pytanie

Równie intrygujący jest sam tytuł książki „To ja”. Uznany przez złośliwych za dziecinny czy wręcz niezrozumiały. Tymczasem wydaje się, że Duda poprzez niego i samą książkę chce, by Polacy „wreszcie” go poznali i zobaczyli takim, jakim on widzi sam siebie i swoją misję. Bez pośredników w postaci mediów, komentatorów, „bliskich współpra-

cowników” i „ludzi z najbliższego otoczenia”. Tych ludzi, których za chwilę już zresztą wokół niego nie będzie. Jedną z tajemnic Pałacu jest przecież ta, że Andrzej Duda wychodzi z niego praktycznie sam, bez środowiska, którego przez dziesięć lat nie udało mu się zbudować. Złośliwi mówią wręcz, że niezrozumiała momentami polityka orderowa ostatnich dni (w tym m.in. wysokie odznaczenia dla byłego prezydenta Krakowa Jacka Majchrowskiego i jego wieloletniej współpracownicy Izabeli Błaszczyk) są próbą przygotowania sobie w ostatniej chwili jakiegoś miękkiego lądowania. To jednak tylko plotki.

Nie mam zamiaru zbyttno zadreżać Państwa statystykami, jakimi kończy się tych 10 lat, np. liczbą wizyt zagranicznych (274), złożonych ustaw (62), ustaw podpisanych (1850) i zawetowanych (19) czy wręczonych odznaczeń (np. 108 Orderów Orła Białego). Podobnych danych jest ich znacznie więcej i można z łatwością odnaleźć je na prezydenckich stronach internetowych. To liczby, które sporo mówią, ale jeszcze więcej mówi coś innego.

Zapewne większość Czytelników „Codziennej” pamięta euforię i poczucie dziejowej zmiany, jaka towarzyszyła kampanii przed dziesięcioma laty, kampanii zwieńczonej zwycięstwem, które – nie ma co do tego wątpliwości – utorowało Zjednoczonej Prawicy drogę do większości parlamentarnej i ośmiu lat „dobrej zmiany”. I obiektywnie biorąc skalę wyzwań, trzeba powiedzieć, że Andrzej Duda tej misji podołał. By się o tym przekonać, wystarczy – korzystając ze słynnego cytatu Ronalda Reagana – zadać sobie jedno pytanie: „Czy żyje się lepiej niż w 2015 r?”.

FILM \ Duchowa wizja spełniona 80 lat po męczeńskiej śmierci

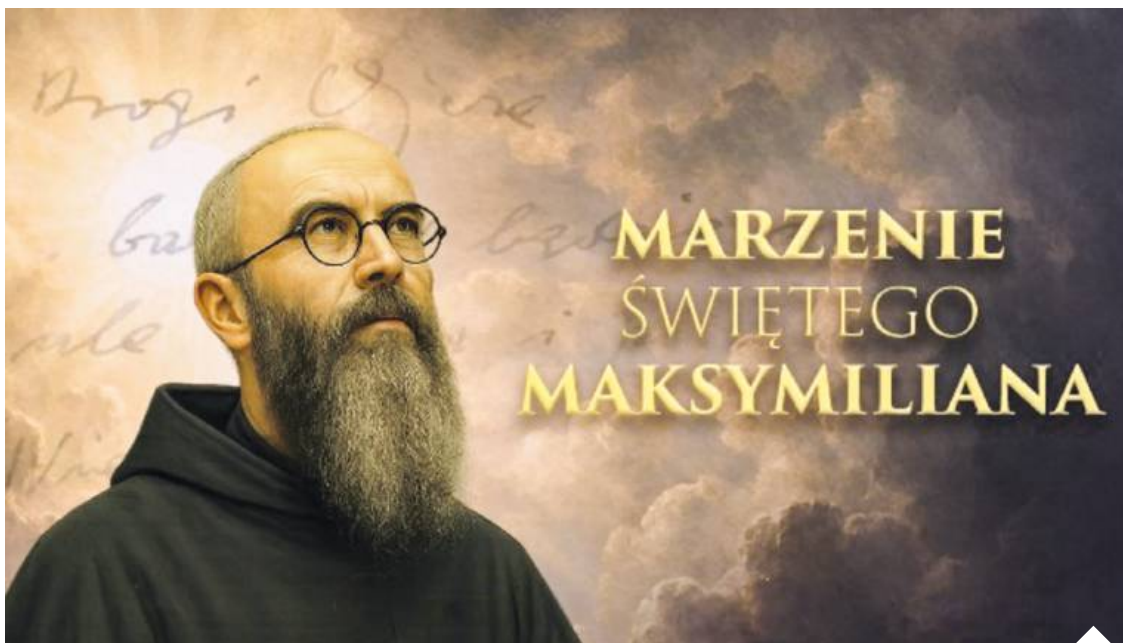
Św. Maksymilian Kolbe ponad schematami

Film „Marzenie św. Maksymiliana” opowiada nie tylko o przeszłości, ale i przyszłości – o tym, co nas może jeszcze łączyć, inspirować i wzmacniać – mówi w rozmowie z „Codzienną” reżyser Jerzy Szkamruk. Trwają prace i zbiórka pieniędzy na produkcję filmu o św. Maksymilianie Kolbem.

Sylwia Krasnodębska

Ten film ma być czymś więcej niż tylko biografią czy opowieścią historyczną. To historia o człowieku, który myślał odważnie, ponad schematami, nie tylko religijnymi, ale także kulturowymi i społecznymi. Jego marzenie [o bazylicę z figurą Matki Bożej i wieczystej adoracji – przyp. red.] nie dotyczyło jedynie budynków czy struktur. Chodziło o stworzenie przestrzeni, w której człowiek może się zatrzymać, odnaleźć ciszę, sens i relację z drugim człowiekiem, z sobą samym, z Bogiem – mówi reżyser.

Jerzy Szkamruk w rozmowie z „Codzienną” podkreśla, że w dzisiejszym świecie, pełnym szumu informacyjnego, pośpiechu i duchowego zagubienia, ludzie coraz bardziej tęsknią za czymś autentycznym, za miejscem, które nie ocenia, nie narzuca, ale po



W filmie zobaczymy „ożywione” zdjęcia św. Maksymiliana | fot. mat. pras./d

prostu pozwala być. – I właśnie o tym jest ten film. Pokazujemy, że nawet idealistyczna wizja sprzed blisko wieku może odpowiedzieć na potrzeby współczesnych ludzi, o ile zostanie opowiedziana

na szczerze i z wrażliwością – dodaje.

W tej chwili trwa zbiórka na produkcję. W sieci pojawiło się nagranie zapowiadające produkcję i pokazujące efekty prac nad nią. Film

rozpoczyna się retrospekcją, w której ukazane są chwile, gdy św. Maksymilian w roku 1934 marzył o bazylicę z figurą Matki Bożej i wieczystej adoracji. Widzimy w niej „ożywione” auten-

tyczne zdjęcia św. Maksymiliana. Następnie przenosimy się do współczesności, gdzie ta wizja staje się rzeczywistością w postaci kaplicy w Niepokalanowie. Główną rolę w filmie zagra Dariusz Kowalski, znakomity aktor teatralny współpracujący choćby z Teatrem Klasyki Polskiej i telewizyjny znany m.in. z serialu „Plebani”.

Święty Maksymilian był nie tylko założycielem, największego wówczas na świecie, klasztoru w Niepokalanowie, ale także wizjonerem wierzącym w siłę modlitwy i Adoracji Najświętszego Sakramentu. „Nasz film opowiada o jego niezwykłej duchowej wizji, która, choć narodziła się w latach 30. ubiegłego wieku, spełniła się dopiero 80 lat po jego męczeńskiej śmierci. To dowód na to, że wielkie idee, jeśli są zgodne z Bożą wolą, mogą przetrwać pokolenia i znaleźć swoje odzwierciedlenie w rzeczywistości” – mówią twórcy „Marzenia św. Maksymiliana”.

Jak to wycenić? Rocznicą śmierci Baczyńskiego

WSPOMNIENIE \ „Patrzeć, patrzeć na niebo smutku” – pisał w czas wojny i okupacji w „Legendzie” Krzysztof Kamil Baczyński. Innego nieba już nie ujrzął, zabity przez Niemców w Powstaniu Warszawskim 4 sierpnia 1944 r. Można wysoko oszacować sumy, jakie winni są nam potomkowie zbrodniarzy. Na ile wycenić śmierć świetnego poety? I wiersze, które zabiła wroga kula?

Przez dekady stawiano sobie pytanie, czy w osobie młodego twórcy zginął w Powstaniu Warszawskim przyszły Juliusz Słowacki poezji polskiej w XX w. Czy poetycki geniusz uniósłby go najwyżej, dałby mu tytuł piątego wieszczki polskiej poezji? Trudno odpowiedzieć na te pytania, tym bardziej że historia komplikuje odpowiedzi. Nie wiemy przecież, kim byłby Krzysztof Kamil Baczyński w PRL, jaką wybrałby drogę, czy jego wiersze dałyby się zamknąć w ramach sztuki lub doktryny socjalistycznej, czy on sam dałby się stłamsić ustrojowi.

Pozostało nam inne dziedzictwo – dziecko polskiej niepodległości, urodzony w 1921 r. Baczyński zginął

4 sierpnia podczas walk o pałac Blanka przy pl. Teatralnym w Warszawie. Zznał grozy okupacji, niemieckiego bestialstwa, które ani w Paryżu, ani w innych zachodnich stolicach nie było tak jawne, rozpasane, destrukcyjne. „Sylwetkę miał jeszcze chłopięcą, wzrost mniej więcej średni, twarz szczupłą, oczy szare, trochę zmęczone, chory był ciężko na astmę, nie ukrywał tego. (...) A przecież niewiele sobie z niej robił, nie przejmował się nią. Drwił [z niej – red.] nawet. (...) Przy tym zadziorny był po młodzieńczości, najczęściej opowiadał o bojowych akcjach, sam coraz rwał się do nich” – pisał po latach jeden z jego kompanów czasów wojny.

To o Krzysztofie Kamili Baczyńskim miał powiedzieć Stanisław Pigoń: „Cóż, należymy do narodu, którego losem strzelać do wroga z brylantów”. Polakowi narodowi niemiecki najeźdźca, który uwielbia przechwalać się swoim kulturowym dziedzictwem, pisarzami, muzykami, filozofami, zabrał także młodziutkiego artystę. Poecie wchodzącemu w dorosłość zabrał młodzieńczą miłość, młode małżeństwo, domowe szczęście, wreszcie życie. 1 września w Powstaniu zginęła Basia, czyli Barbara Baczyńska z domu Drapczyńska. Osobiste tragedie, zaprzepaszczone losy, rozpad romantycznych mitów, bezdenna rozpacz albo cicha



Czy w Powstaniu Warszawskim zginął przyszły Juliusz Słowacki poezji polskiej w XX w.? | fot. Wikipedia/d

rezygnacja tych, którzy brunatnej śmierci uciekli w łapy czerwonej zarazy – tych dwoje nie doczekało „wyzwoliciele” ani tego, co przyszło dalej. Pozostała ich legenda, jego poezja. Nie tylko wojenna, ale zawsze pełna gorzkich przeżyć i zmysłowej tkliwości, zrodzonej jakby z oczekiwania najgorszego. „Czasami zimą (...) / kościoły przyklekały na zmęczone zaspy / i anioły wybladłe długo były w szyby / skrwawionymi skrzydłami lotek niedogasłych” – pisał w marcu 1939 r. w wierszu „Do matki”. Młody polski romantyk, skrwawione skrzydła aniołów i nadchodząca z zachodu i wschodu śmierć.

Krzysztof Wołodźko



„MIŁOSZ KŁECZEK ZAPRASZA” \ Gospodarzem jest dziennikarz znany z bezkompromisowego stylu i trafnych pytań do polityków oraz ekspertów. Każdy odcinek to dynamiczna analiza aktualności, często wzbudzająca emocje i gorące dyskusje wśród widzów.



Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RANO

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

TVP 1

08:00 Czwartdziestolatek (3) - serial
08:55 Ranczo (48) - serial
09:50 Komisarz Alex (32) - serial
10:45 Ojciec Mateusz (333) - serial
11:35 Królowie (37) - serial
12:10 Agrobiznes
12:30 Agropogoda
12:35 Magazyn rolniczy
12:55 Natura w Jedynce
14:00 Wichrowe wzgórze

(230) - serial
14:55 Kolarstwo: Tour de Pologne - studio
15:15 Kolarstwo: Tour de Pologne - 2. etap
17:00 Teleexpress, pogoda
17:20 Jaka to melodia? - teleturniej
18:00 Reporterzy - mag.
18:20 Akacja 38 (675) - serial
19:30 Program informacyjny
19:55 Pytanie dnia
20:10 Sport, pogoda
20:25 Nieznajoma (6) - serial

21:30 Francuski pocałunek - komedia romantyczna, Wielka Brytania/USA 1995
23:30 Liban. Wybuch gniewu - film dokumentalny, Liban/Wielka Brytania/Polska 2021
00:35 Labirynt - thriller, USA 2013
03:20 Clint Eastwood - ostatni z wielkich - dok., Francja 2018

TVP 2

05:35 M jak miłość (1563) - serial
06:25 Góra Jawor - rep.
06:55 Barwy szczęścia (3183) - serial
07:30 Pytanie na śniadanie
11:15 Gwiazdorska kuchnia Ani - mag.
11:45 Szaleństwo Majki Skowron (7) - serial
12:30 Kolo fortuny - telet.
13:15 Miłość i nadzieja (249) - serial

14:05 Va banque - telet.
14:35 Na sygnale (713) - serial
15:05 La Promesa - pałac tajemnic - serial
16:00 Kolo fortuny - teleturniej
16:35 Familiada - teleturniej
17:20 Miłość i nadzieja (250) - serial
18:15 Va banque - telet.
18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej
19:25 Barwy szczęścia (3183) - serial

20:05 Postaw na milion - teleturniej
21:05 Stawka większa niż życie (15) - serial
22:15 Karol, władca Hiszpanii (20) - serial
23:15 Nasze najlepsze wesele - komedia, Belgia/Kanada/Francja 2017
01:25 Złodziejski kodeks - thriller, Niemcy/USA 2009

POLSAT

06:00 Nowy dzień z Polsat News
08:30 Malanowski i partnerzy (675) - serial
09:00 Malanowski i partnerzy (676) - serial
09:30 48h. Zaginieni (181) - serial
10:30 Trudne sprawy (1230) - serial
11:35 Gliniarze (691) - serial
12:35 Gliniarze (692) - serial
13:35 Gliniarze (693) - serial

14:40 48h. Zaginieni (262) - serial
15:50 Wydarzenia
16:15 Pogoda
16:20 Interwencja
16:35 Gliniarze (866) - serial
17:40 Trudne sprawy (1323) - serial
18:50 Wydarzenia
19:15 Gość „Wydarzeń”
19:30 Sport
19:40 Pogoda
19:55 Superhit: 47 roninów - film kostiumowy, USA 2013

22:20 Ghost Rider - thriller, Australia/USA 2007, wyk. Nicolas Cage. Kaskader Johnny Blaze zawarł pakt z diabłem, aby ocalić życie ojca. Wskutek tego przemienia się nocą w ognistego mściciela, Ghost Ridera.
00:55 Dzień Niepodległości - film SF, USA 1996

REPUBLIKA

05:30 Republika wstajemy! Agro Info
06:00 Republika wstajemy! Tradycyjne smaki Lubelszczyzny
06:55 Przyjaciele Republiki
08:00 Michał #Rachoń
09:01 Po 9:00
10:01 Po 10:00
11:01 Po 11:00
12:00 W samo południe
12:30 Republika dzień - serwis

12:45 Republika dzień
13:30 Republika dzień - serwis
13:40 Republika dzień
14:00 Republika dzień - serwis
14:10 1410 Bitwa polityczna
15:00 Republika dzień, serwis
16:55 Express Republiki
17:10 Express Republiki+
17:35 Miłosz Kłeczek zaprasza
18:55 Sport w Republice
18:58 Prognoza pogody

19:00 Dzisiaj - serwis inform.
20:20 Gość Dzisiaj
20:50 W punkt
22:15 Piachem w tryby
23:20 Codziennie *****burza
23:35 Republika wieczór
00:20 Republika Nocą
01:40 Express Republiki
02:00 Express Republiki+
02:15 Poland Daily
02:29 Poland Daily - Weather
02:30 Dzisiaj - serwis inform.

PULS

06:00 Policjanci z Miami (6) - serial
07:00 Policjanci z Miami (7) - serial
08:00 Kobra - oddział specjalny (10) - serial
09:00 Kobra - oddział specjalny (11) - serial
10:00 Zaklinaczka duchów (9) - serial
10:55 Zbuntowany anioł (31) - serial
11:55 Zbuntowany anioł (32) - serial

12:50 Zaklinaczka duchów (10) - serial
13:50 Lombard. Życie pod zastaw (231) - serial
14:50 Lombard. Życie pod zastaw (232) - serial
15:50 Ranczo (76) - serial
16:55 Ranczo (77) - serial
18:00 Lombard. Życie pod zastaw (875) - serial
19:00 Lombard. Życie pod zastaw (876) - serial
20:00 G.I. Joe: Czas Kobry - film sensacyjny, Czechy/USA 2009, wyk. Channing Tatum, Dennis Quaid

22:35 Hotel Artemis - dramat SF, Wielka Brytania/USA 2018
00:10 Na tropie zabójcy - thriller, Wielka Brytania/USA 2024
02:15 Dzielnica strachu (353) - serial
03:20 Lombard. Życie pod zastaw (871) - serial

TRWAM

08:00 Informacje dnia
08:15 Polski punkt widzenia
08:35 Ostatni rzeźbiarz w szkole
09:00 Papież Polak do rodaków
10:00 Informacje dnia
10:15 Jak my to widzimy
10:45 Zew natury
11:05 Mocni w wierze
11:35 Słowo życia
11:40 Ma się rozumieć
12:00 Anioł Pański
12:03 Informacje dnia
12:20 Śladami powstania

styczniowego na Podlasiu
13:05 Dar powołania
13:30 Msza święta
14:30 Siostry na posterunku
15:00 Kurierskim szlakiem
15:50 Ma się rozumieć
16:00 Informacje dnia
16:10 Jestem mamą - mag.
16:25 Przyroda w obiektywie
16:40 Zdrowie z Bożej Apteki
16:55 Mój brat papież
17:10 Prosto o gospodarce
17:30 Raid Katyński
18:00 Anioł Pański

18:05 Informacje dnia
18:15 Rozmowy niedokończone
19:45 Modlitwa dzieci
20:00 Informacje dnia
20:20 Różaniec
20:50 7 Sakramentów Kościoła
21:00 Apel Jasnogórski
21:20 Informacje dnia
21:40 Polski punkt widzenia
22:00 Maestro - dok.
22:45 O pani Zofii Sz... - rep.
00:00 Słowo życia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



Wolne Media potrzebują Twojej pomocy

DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl
DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



SIATKÓWKA \ Polska po raz drugi w historii triumfowała w Lidze Narodów

Nie stracili nawet seta

Polscy siatkarze wygrali z Włochami 3:0 (25:22, 25:19, 25:14) w finale Ligi Narodów w chińskim Ningbo. Biało-Czerwoni po raz drugi triumfowali w tych rozgrywkach – pierwsze miejsce zajęli również w 2023 r. Polacy zostali trzecią drużyną, która ma na swoim koncie dwa złote medale, za Rosją i Francją. W Ningbo Polacy nie stracili nawet seta. Środkowy i kapitan Jakub Kochanowski podkreślił, że każdy kolejny mecz był w wykonaniu jego drużyny coraz lepszy.

Artur Szczepanik

Polacy do finałowego starcia przystępowali po efektownym zwycięstwie nad Brazylijczykami 3:0. Musieli sobie jednak radzić bez przyjmującego Tomasza Fornala, który w półfinale doznał urazu kostki. Włosi w półfinale pokonali Słowenów 3:1. Biało-Czerwoni spotkali się z reprezentacją Italii w drugim turnieju pierwszej części Ligi Narodów w Chicago, wówczas przegrali 2:3.

Po łatwym wygranym 3:0 meczu puchar Biało-Czerwonym wręczył były amerykański rozgrywający Lloy Ball. Gratulacje złożył również prezydent Andrzej Duda. „Siatkarscy Giganci! Gratulacje dla naszej reprezentacji siatkarzy – mistrzów Ligi Narodów! Pokazaliście klasę, charakter i sportowy geniusz! W całym turnieju finałowym nie przegraliście ani jednego seta! Dziękuję tre-

nerowi Nikoli Grbiciowi i całej drużynie za emocje, za pasję i za mistrzowską grę! Polska jest z Was dumna!” – napisał prezydent na portalu X.

Polacy w trzech meczach turnieju finałowego w Ningbo nie stracili seta, wcześniej w ćwierćfinale pokonali Japonię, a w półfinale Brazylię. „Canarinhos” zajęli trzecie miejsce po zwycięstwie w niedzielę nad Słowenią 3:1.

Po zakończeniu rozgrywek Ligi Narodów reprezentacja Polski pozostanie liderem światowego rankingu z dorobkiem 400,14 punkta. Drugi Włosi tracą do nich 32,12 pkt, a trzeci Brazylijczycy – 43,71 pkt. Biało-Czerwoni powtórzyli sukces z 2023 r., gdy w finale w Gdańsku wygrali z USA 3:1, a także z 2012 r., gdy w finale Ligi Światowej, rozgrywanej do 2017 r. poprzedniczki Ligi Narodów, wygrali w Sofii również z Amerykanami 3:0.

W swoim dorobku podopieczni trenera Nikoli Grbicia mają



Polacy pod kierownictwem Nikoli Grbicia zdobyli już siódmy medal
| fot. Fotomag/Gazeta Polska

również srebrny (2021) oraz trzy brązowe krążki (2019, 2022, 2024) tych rozgrywek. Pod wodzą serbskiego szkoleniowca wywalczyli w międzynarodowych rozgrywkach siódmy medal z rzędu, a trzeci złoty. – Naprawdę kroczyliśmy od zwycięstwa do zwycięstwa. I to w takim stylu, że każdy kolejny mecz wychodził nam coraz lepiej. Także mega wielki szacun dla chłopaków – powiedział Grbić.

Środkowy Jakub Kochanowski w Ningbo pełnił funkcję kapitana polskiej reprezentacji wobec nieobecności wracającego do zdrowia Bartosza Kurka i kontuzji Aleksandra Śliwki. – Smakuje to fantastycznie, bo drużyna zasłużyła na to przez to, jak się zbudowaliśmy od meczu z Francją do tych finałów tutaj. Po kolei każdy kolejny mecz coraz lepszy, coraz większa pewność siebie. Jeszcze dzisiaj tutaj zagraliśmy tak koncertowe spotkanie, że myślę, że naprawdę nikt nie zasłużył na to trofeum w poprzednich edycjach tak jak my w tej – podkreślił środkowy.

Kochanowski zdradził, że trener Grbić da swoim podopiecznym chwilę na świętowanie zwycięstwa i dopiero na zgrupowaniu w Zakopanem Biało-Czerwoni wrócą do ciężkiego treningu przed najważniejszą imprezą tego sezonu, czyli wrześniowymi mistrzostwami świata na Filipinach.

KRZYŻÓWKA

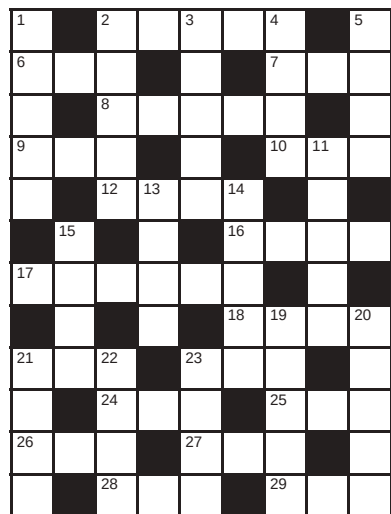
POZIOMO

- 2) krzyki, wrzawa
- 6) narząd wzroku
- 7) niski głos żeński
- 8) zamek błyskawiczny
- 9) występ po owacjach
- 10) żona Adama
- 12) inwazja, napad
- 16) fraszka Kochanowskiego
- 17) Czesław, polski noblista
- 18) filmowa lwica
- 21) można go spieć
- 23) australijski struś
- 24) religijny obrządek
- 25) jednostka ilości materii
- 26) przeczy tak
- 27) piwo jak spójnik
- 28) dźwięk lub barwa
- 29) orli lub zadarty

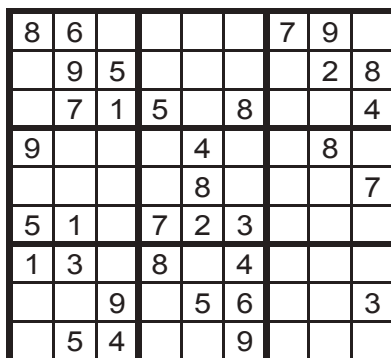
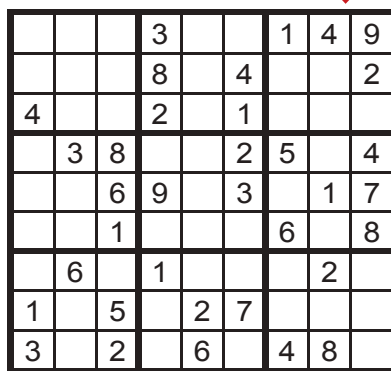
PIONOWO

- 1) przy wale studni
- 2) cieszy maklerów
- 3) niejedna w parku
- 4) wódka z ryżu
- 5) willa Szymanowskiego
- 11) rejestr, spis

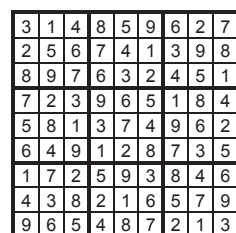
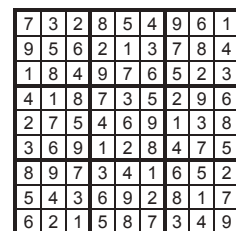
- 13) królewski hotel
- 14) pierwiastek z doliny
- 15) broń jak tkanina
- 19) jednostka strumienia świetlnego
- 20) góry w Maroku
- 21) bokserska arena
- 22) podziemny ssak
- 23) bezbarwny gaz palny



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolirski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkarkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group; Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.